Nr 167. Kraków, Niedziela 20 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „GłosNarodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

(*Ma*) Najbliższy tydzień przyniesie już zapewne rozstrzygnięcie, czy kanclerz Rzeszy niemieckiej książę Bülow pozostanie dalej w urzędzie, czy też ustąpi miejsca innemu. Sprawa posiada znaczenie doniosłe i to nie tylko dla polityki zagranicznej Niemiec, ale nierównie ważniejsze dla sytuacyi politycznej wewnątrz państwa. Z księciem Bülowem upadłby bowiem twórca i utalentowany przywódca obecnego kierunku rządowego w Niemczech, a głównie w Prusach. Kierunek ten wyrażał się w popieraniu pruskiego junkierstwa i stronnictw szowinistyczno-liberalnych, dla uzyskania od nich coraz to większych kredytów na zbrojenia, a w stosunku do Polaków — dla uzyskania wyjątkowych praw na kresach wschodnich.

Książę Bülow przedłożył imieniem rządów związkowych w parlamencie Rzeszy projekt reformy finansów państwa. Budżet bowiem Rzeszy wykazywał od szeregu lat stały a wysoki deficyt, pokrywany dotąd drobnemi pożyczkami. Projekt reformy finansowej żąda więc dla przywrócenia równowagi budżetowej 500 milionów marek nowych podatków rocznie. Cyfra to niezmiernie wysoka, wcale jednak jeszcze nie groźna dla źródeł bogactwa narodowego Niemiec. Szybko rozwijający się przemysł i olbrzymi już dzisiaj handel zamorski, dają Niemcom taki w porównaniu z innemi państwami »nadmiar dobrobytu«, że państwo może pozwolić sobie na takie »bagatelne« podwyższenie podatków.

Jakie jednak warstwy mają płacić owe miliony? Problem ten postanowił rozwiązać kanclerz w myśl swego »systemu« rządowego. Część więc podatków miała być uchwalona po myśli stronnictwa konserwatywnego, część zaś miała odpowiadać ekonomicznym programom liberalnym. Oba stronnictwa miały być zadowolone z reformy.

Atoli kanclerz nie mógł, czy nie chciał utrzymać »złotego środka« przy obciążaniu z jednej strony agraryuszów, z drugiej zaś strony wielkiego przemysłu. Skutek jest taki, że obciążeni zostaną 1) przez podatki pośrednie wszyscy konsumenci, a więc głównie najbiedniejsi obywatele państwa i 2) że przez podatek spadkowy własność nieruchoma ziemska otrzyma specyalne obciążenie, podczas gdy kapitał ruchomy, owe olbrzymie bogactwa, przesuwające się codziennie przez giełdę, nie poddane zostaną żadnym nowym podatkom.

Uprzywilejowanie wielkiego handlu, przemysłu i giełdy jest więc widoczne. Kanclerz uzasadnia je tem, że jak największy rozwój handlu rozszerza wpływ polityczny państwa daleko poza jego granice, do kolonii i obcych krajów. Należy więc z tego powodu protegować kapitał ruchomy.

Rozumowanie to może być trafne, ale nie odpowiada ono zasadzie owej »wyrównawczej sprawiedliwości społecznej«, którą stawia książę Bülow jako myśl przewodnią reformy podatkowej. Protekcya podatkowa względem najzamożniejszej warstwy jest przecież krzyczącą niesprawiedliwością.

Około 360 milionów marek kanclerz żąda z podwyższenia podatków pośrednich. Z samej np. podwyżki podatku od piwa 100 milionów. Podwyżka dotknie między innemi podatek tytuniowy, zwłaszcza od cygar i podatek od musujących win. Kanclerz chce nadto wprowadzić monopol spirytusowy państwa. Oczywiście gorzelnicy otrzymaliby zato hojne odszkodowania. Rząd chce w ten sposób pozyskać zgodę agraryuszów-konserwatystów na monopol. Ponadto wyłoniły się w komisyi projekty opodatkowania zapałek, siatek do lamp gazowych, lamp elektrycznych, perfum, afiszów, a nawet — jak rząd chce — inseratów.

Projekt nowego podatku spadkowego według ostatnich modyfikacyj, żąda 55 milionów dla Rzeszy, a 13 milionów dla poszczególnych państw. Obciążone byłyby nim głównie spadki po bezpotomnych małżeństwach. Urządzenia mieszkaniowe, suknie i t. p. do wartości 5000 marek, nie byłyby do spadku wliczane.

Ponadto projektuje rząd opodatkowanie polic ubezpieczeniowych od ognia, z czego otrzymałby 35 milionów. Ponieważ zaś w Niemczech ubezpieczenie od ognia jest bardzo rozpowszechnione, przeto podatek ten byłby rodzajem powszechnego obciążenia własności. Wynosiłby on ¼ pro mille od sumy ubezpieczeniowej.

Wreszcie znajduje się w projekcie reformy podwyższenie należytości stemplowych dla effektów o 10 milionów, należytości od przeniesienia nieruchomości o 20 mil. i stempla wekslowego o 20 mil. marek.

W odpowiedzi na te ostatnie projekty, odnoszące się głównie do posiadłości nieruchomych, zaproponowali konserwatyści w Komisyi opodatkowanie efektów, dopuszczanych na giełdę przez ministra skarbu, opodatkowanie przyrostu wartości ziemi i wartości efektów, tudzież nałożenie cła na wywóz węgla. Wszystkie te projekty odrzucił kanclerz jako wymierzone przeciw wielkiemu kapitałowi ruchomemu.

Sytuacya przedstawia się obecnie w sposób następujący. Konserwatyści, tworzący dotąd z liberałami blok rządowy, odrzucają podatek spadkowy i podatki, odnoszące się do własności. Liberali zaś z kanclerzem upierają się przy nich. Konserwatyści przy pomocy centrum i Polaków tworzą więc w tej sprawie antyblok, rozporządzający większością. Mogą więc uchwalić tylko te projekty, które im są wygodne i prawdopodobnie tak zrobią. Kanclerz jednak oświadczył, że nie ustąpi ani na jotę od żądania podatków własnościowych i zmodyfikowanego projektu reformy finansów nie przedłoży cesarzowi do sankcyi. Raczej ustąpi ze stanowiska.

Jeżeli konserwatyści wytrwają w swym oporze przeciw kanclerzowi, natenczas równocześnie z dymisyą kanclerza powstanie w parlamencie niemieckim nowa większość konserwatywno-centrowa. Przeprowadzi ona odpowiednią reformę finansów i utworzy blok rządowy. Ze stanowiska polskiego byłaby to pewna korzyść, albowiem najbardziej hakatystyczne stronnictwo, narodowo-liberalne przestałoby wywierać wpływ na kierunek polityki wewnętrznej w Rzeszy i królestwie pruskiem. Z tego powodu nie bez interesu pozostanie dla nas dalszy rozwój przesilenia niemieckiego.

Po zjeździe carów.

Przy grzmiącym akompaniamencie toastów „słowiańskich“, które nie umilkły jeszcze po ostatnich uroczystościach petersburskich i moskiewskich; wśród piorunów oburzenia, miotanych z dziwną jednomyślnością ze wszystkich obozów rosyjskich na hydrę pangermanizmu, zagrażającą... Bośni; przy dźwiękach chóru panslawistyczno-neosłowiańskiego, który ma wywieść nieszczęsną Słowiańszczyznę z niewoli germańskiej pod opiekuńcze skrzydła Rosyi — na wodach fińskich spotkali się wodzowie tych wrogich potęg: car panrusycyzmu z carem pangermanizmu!

Spotkanie to, na szczęście, nie było zbyt groźnem. Obaj carowie „przywitali się serdecznie“, uścisnęli sobie bratnie dłonie i w ciągu 6-ciu godzin, w otoczeniu swych najzaufańszych ministrów radzili nad „szczęściem ludów“. Radzili w przyjacielskiej zgodzie, związani bliższemi węzłami, niż oficyalne przymierza, niż... „solidarność słowiańska“. Wspólna niedola ich przecie łączy: tam nawet III Duma pokazuje czasami pazury „konstytucyjne“, tu parlament nadstawia rogi samemu Bülowowi, a obu potężnym władcom zagraża jeden wspólny a groźny wróg: Polacy! To wspólne „niebezpieczeństwo“ jest też jednym z głównych ogniw, łączących węzłami „serdecznej“ przyjaźni pruską hakatę i „istinno-ruskich“ słowianofilów — cara Germanii i cara Słowiańszczyzny. Właściwie na skórze Polaków już przed stu laty zostało spisane to najtrwalsze ze wszystkich związków politycznych przymierze jeśli nie prusko-rosyjskie, to Hohenzollerno-holstein-gottorpskie! Dyplomaci mogą mówić o sojuszu Francyi z Rosyą i układzie angielsko-rosyjskim, neosławiści i p. Dmowski mogą zapewniać o nadchodzącem starciu dwóch światów: germańskiego i słowiańskiego — dotychczas jednak silniejszą od tych wszystkich potęg jest „przyjaźń“ obu carów... Jeden jest podporą drugiego, jeden drugiemu pomaga ratować zagrożone samowładztwo despotów i tępić „polskie niebezpieczeństwo“. Kozacka Rosya i żołdacka — hakatystyczne Prusy nie mogłyby bez siebie istnieć. Więc dwaj wodzowie: „słowiańskiej“ kozaczyzny i pruskiej hakaty, zawsze bliscy, zawsze związani koleją swych losów, zjechali się na Bałtyku, by obmyślać dalsze plany wspólnej akcyi, knuć nowe spiski przeciw Polakom i własnym ludom, — przeciw wolności i sprawiedliwości...

W objęcia Prus.

Przed kilku dniami omówiliśmy znaczenie zjazdu cara z Wilhelmem II — jako znamienny, a nieodwołalny zwrot Rosyi — po chwilowym okresie słowiańsko-angielskich wahań — ku rydwanowi polityki pruskiej... Kto miał pod tym względem jeszcze jakie wątpliwości, postarał się je rozwiać najwpływowszy dziś organ rosyjski przez usta swego słynnego barda p. Mienszikowa... Opinię tego polakożerczego publicysty rosyjskiego lekceważyć nie należy. Jest on wprawdzie zawodowym kłamcą i fałszerzem — ale właśnie dlatego, że jest rządowym najmitą, naginającym rzeczywistość do wskazówek z góry, jego artykuły przedstawiają cenną wskazówkę, jaki wiatr powieje z zakamarków biurokratycznych, których p. Mienszikow jest najzaufańszym heroldem. Z artykułu jego, poświęconego zjazdowi cara z Wilhelmem, można też wyciągnąć daleko konkretniejsze wnioski, niż z oficyalnych enuncyacyi, kryjących rzeczywiste zamiary pod osłoną dyplomatycznych wykrętów.

P. Mienszikow polecenie wykonał bardzo zręcznie. Zwrot ku Niemcom stara się upozorować egoistycznym interesem Rosyi. Zaznaczywszy na wstępie, że »faktem politycznym najdonioślejszym i najgłośniejszym w chwili obecnej jest współzawodnictwo Niemiec i Anglii« i, że »współzawodnictwo to doprowadzić musi rychlej lub później do walki pojedynkowej« — stawia pytanie: »jakąż wobec tych gotujących się wypadków ma być rola Rosyi?«

Długa odpowiedź p. Mienszikowa da się streścić w krótkich słowach. Jakkolwiek publicysta rosyjski przewiduje, że w starciu Anglii z Niemcami musiałaby wystąpić i sojuszniczka Rosyi Francya, oświadcza, że Rosya odmówiłaby swej pomocy i zachowałaby co najwyżej neutralność. Dla tysiąca powodów. Pierwszym z nich jest ten, że współzawodnictwo Niemiec z Anglią jest współzawodnictwem z Anglią, lecz nie... z Rosyą. To ich osobista sprawa. Walka niemiecko-angielska rozegra się na morzu. A co Rosyi do morza! »Dla nas, Rosyan, jest rzeczą obojętną, kto dzierży w dłoni trójząb Neptuna: król Edward, czy cesarz Wilhelm. My żadnych pretensyi do tego widelca nie rościmy«...

Groźba od strony morza? A nie wszystkoż nam jedno, kto zagrażać będzie wybrzeżom rosyjskim: Niemcy, czy Anglia? »My nie mamy wogóle floty i obojętną dla nas jest rzeczą, czy Niemcy mają 40 pancerników, a Anglia 80, czyli też odwrotnie«.

W tem miejscu popularnych wywodów p. Mienszikowa, znajdujemy pełne otwartości wyznanie, zasługujące na specyalne podkreślenie.

»Im gorętsza — pisze — wywiąże się walka między Niemcami a Anglią, tem oczywiście obficiej topnieć będą pancerniki... z jednej i drugiej strony«. To już jest rzeczą dla Rosyi wcale nie obojętną. Przeciwnie. To jest powód, dla którego wskazane jest Rosyi — nie przeszkadzać porwaniu się na siebie Niemiec i Anglii. Niech się tłuką i zarzynają...

Po takiem umotywowaniu neutralności rosyjskiej następuje *clou* wywodów p. Mienszikowa.

Czy mają Niemcy jakie wrogie zamiary wobec Rosyi? — zapytuje p. Mienszikow i twierdzi stanowczo, że jest to tylko nieuzasadnioną insynuacyą. Oto przecie dziesiątek lat za dziesiątkiem upływa, i — cicho na granicy. Wojny niemiecko-rosyjskiej, jak niema, tak niema. Prawda? Natomiast, podczas wojny Rosyi z Japonią, jakaż znakomita była chwila dla wtargnięcia od Zachodu w granice Rosyi. A jednak Niemcy nie uczyniły tego. Cesarz Wilhelm dotrzymał słowa. Neutralność wówczas Niemiec była nietylko aktem sumienności względem Rosyi, lecz i aktem przyjaźni. Nie dość na tem, p. Mienszikow stwierdza, ze »neutralność pruska była życzliwszą od neutralności francuskiej“. To też nawołuje w konkluzyi swego artykułu — aby Rosya nie tylko zachowała, ale jeszcze »utrwaliła pokój z Niemcami«. Czegóżby bowiem — pisze — miały Niemcy szukać w Rosyi? Co za państwowa zdobycz mogłaby się im uśmiechać? Posiąść 20 milionów „innorodców«, Polaków, Żydów, Litwinów, Białorusinów? Cóż za niewygodna i niekorzystna afera! »Daleko wygodniejszy dla Niemiec — pisze p. M. — podbój pokojowy Rosyi, t. j. stopniowe narzucanie jej kultury niemieckiej. O ile to nie sprzeciwia się interesom rosyjskim — Rosya nie stawia oporu akcyi kulturalnej niemieckiej“.

Nie ulega wątpliwości, że dla udowodnienia tej końcowej tezy p. Mienszikow zużył tyle atramentu.. „Trzeba utrwalić pokój z Niemcami“ i pozwolić na „pokojowy podbój Rosyi“ przez Prusy — oto najbliższe zadania polityki słowiańsko-rosyjskiej! Szczegółowy program realizacyi tych zadań został niewątpliwie ułożony na zjeździe carów.

Drżyj Anglio!

Wyraźny zwrot Rosyi ku Prusom który mus i jednocześnie zaznaczyć się oziębieniem stosunków rosyjsko-angielskich, znalazł niespodziewanie szybkie zastosowanie na wodach

ST. B. WILCZYŃSKI.

Z dziejów walki.

(Z gwary pow. Czarnkowskiego).

Stąpał z rozmachem i z trzaskiem, rwąc pod górę, jak taran z głową schyloną.

Nie mogłem nadążyć jego krokom, podbiegałem więc raz po raz, starając się wsuwać w otwarte nagle przejście, które on szerokiemi barkami w ociekających wodą i pryskających w twarz przy odginaniu gęstwinach wygniótł, wyłamał, jak ogromna pionowa belka, pchająca się przemocą naprzód.

Stamtąd, dokąd szliśmy, wypadały biele nieskażone śniegu i kładły się w wąskie pasma, co chrupały pod nogą tym częściej, im gęściej prętów — dostęp tamujących ciurlającej wodzie.

W przerwach na niebieski świat rozpierały się z góry na dół szarawo brunatne płaty żółtej odespodu gliny i gąbczastego wierzchami lodu, którego stwardły, pożyłkowany brud, pluskając zewsząd między trzeszczyny, podrywała kawałami bulgocąca odwilż.

W miejscach głębszych robiło się już zmierzchawo, a przy ziemi to i liljowo; bo też ciepełko odmarzłej wilgoci z odkrytej wśród roztrzapierzonych w uścisku korzeni młodej czarności gruntu, między kapiące szło pręty i dymiło, jak kartofle z garnka, co je baba dziecinom na podwieczór niesie.

Gospodarz pchał się w gąszcz, na grzbiet. Nareszcie dotarł, przystanął, grzecznie czekając na mnie i jeszcze, jakby ścianę zboża, szeroko rozgarnął mokre zarośle i, drugę rękę podawszy, do siebie przyciągnął.

Sapiąc głośno, stanąłem obok niego, jak mały rogacz obok królewskiego jelenia. Chłód rozmokłej ziemi przełaził stopę na wskróś; dysząc, machałem więc nią w powietrzu, ociepując but z błota i śniegu zbitego w lód.

Wsparty na grubym kiju, patrzał siwemi oczami przez tę krótką chwilę uważnie w moją twarz — skrzywioną może jeszcze od uderzań gałązek — i, jako gościa starał się z życzliwością wielką rozmowami zabawiać:

— Gdyby mój dziaduś zara tu na tem spadzisku — godny zagajnik trzepnął, nie byłoby takich - to chęchów! — począł głosem nieco twardym, chropowatym, zataczając łuk ramieniem.

— Dawnemi laty nie byli-ż to tako nałożni, a dbający? — zatrzymał się, czekając odpowiedzi jako od człowieka, którego honorować chciał, chociaż sąd gospodarski swój miał.

— Teraz kultura od Niemców do nas idzie — zacząłem.

— Bogać-ta!! — roześmiał się szeroko, aż widocznie do żywego dotknięty. Śmiech urwał, przyduszając dłonią wilgotne wąsy — szybko oglądnął się w koło a zmienił wątek:

— Brzoza samotna, jeśli w zagaju — czem kąkol w zbożu, albo perz — pouczył mnie i zwolna w zadumę popadł, jakby myślał o tem, czemu tak stanowczo przed chwilą zaprzeczył.

Żelezcem ciężko kutej laski dziobał przytem machinalnie w biały pień, wstrząsający się cały: Potem opanowany nową myślą, przykucnął nagle, jak grzyb, ogromny w szaro-zrudziałej kapocie i jął grubemi, czerwonemi palcami zgrabnie odrzucać śnieg. Ukazała się mała pokręcona zieleń.

— Sosienka zawdy margotno podle brzozą rośnie! — mruknął niechętnie więcej do siebie niż do mnie, i — urwał.

— Kilka lat nie naprawi, co spaskudziły pokolenia! — odezwałem się, pragnąc uznaniem jego starań około gospodarstwa, pochwalić tę chwalebną, ziętą ambicyę coby chciała odrazu wszystko na nogi postawić.

— Hale! — odrzucił krótko, by przeciąć nieprzyjemną, bądź co bądź dla siebie rozmowę. W grubem tem jak belka, rosochatem ciele, tkwiła dusza zajadła w gospodarnej sile, a wrażliwa na wstyd, że to w jego ojcowiźnie nie jest tak, jak być powinno, urażona w tej chwili tem, żem kulturę rywala-Niemca pochwalił...

Pod wąsem błąkał się więc półuśmiech zmieszania, zarazem i urazy, ale siwe oczy zaiśniły już czem innem: energicznie, twardo:

— Jak półszorek sparciały — wykładał w zamyśleniu — a nima za co kupić fajnego w mieście; abo niewolno — dodał znacząco — tedy trza reparować. — Naprzód, trza oblodry, a napierśnik zmajsterkować, bo koń powietrzem wozu nie ujucha! Ja tyż rok zmajsterkuje nasamprzód godnie. Ho ho — godnie! — Objęło go zadowolenie. Stał przedemną w swej szaro-zrudziałej kapocie, mocno zaparty w nogach i w takt śmiechu kijem za plecami równo sobie machał...

Czekał teraz dla siebie pochwały: dla swego rozumu.

— Bardzo słusznie — przyznałem. — To rola jest fundamentem gospodarstwa! Bardzo słusznie!

— Otemcik! — wykrzyknął rad, że mu potakuję. Życzliwość jego kupiłem sobie znowu. Staliśmy przez chwilę w milczeniu, rozumiejąc się doskonale, ale że ziąb od stania brał, więc równocześnie niemal przytupywać zaczęliśmy butami, aż gospodarz, namyśliwszy się nad czemś — poprowadził dalej.

W orce, jak w miodzie.

Śnieg znikł równo, jakby tasakiem uciął. Buty w zachlastanych futerałach ciekącej żółtkiem gliny wyrywały się ciężko z chlupiących na boki i pukających jakby korkiem, ustępliwych jam.

Co krok w małym cieniu grudy czaił się twardszy grunt tyle, żeby stopę stawiać, a drugą wyciągać uwięzgłą na moc.

On szedł prosto, jak wielka, czarno-ruda plama na pokudłane chmurzyskami głębokie sklepienie nieb. Czasem przystawał, by poczekać na mnie.

Weszliśmy na sam grzbiet wyniosłości odcinającej się ostrą twardzizną linii od szarości chmury.

Nagle zaczerwieniła się jakaś zagroda tuż: Dom ceglany. stodoła, obórka, chlew — kilkadziesiąt kroków stąd. Przegradza tylko rów.

— Latosinowego roku nie było go jaszcze — rozszedł się drżący bolesny głos. Chłopski, wielki ból podźwignął westchnieniem pierś, że gospodarz rozpiął kapotę, bo zrobiło mu się nagle gorąco.

Podeszliśmy.

Stanął, rozkroczył nogi, założył w tył ręce i — patrzał... na jego rolę.

A mój wzrok poleciał gdzieś daleko, ponad czerwone dachy obejścia. Nad nimi, na szarem tle chmur pisać mi się zaczęły purpurową farbą, jakby z krwawych sopli zawisłych nad tym miejscem łez — duże litery: »kolonizacya«. Groźna miotła nieszczęścia — wojny...

Powiedziałem mu to: Chwilę nierozumiał, potem roześmiał się, tak mu zabawną wydała się ta »poezya«.

Patrzał, ale inaczej jak ja — bez miękkości, bez cienia nieuchwytnej tęsknoty bezradności.

Porównywał może swoją uprawę z tamtą, bo rysy ściągnęły mu się ostro w zamyśleniu.

Widocznie doszedł do konkluzyi, bo nagle przegiął się w tył i, jak stał z rozkraczonemi nogami — machnął korpusem wprzód — plując. — Ślina przeleciała rów — granicę. Patrzał chwilę z zadowoleniem, a gdym spojrzał pytająco, odmruknął: Już spakudził bestya!

Potem sposępniał na długo. — Oni pudą prek nie ja! — wyrzucił wreszcie z mocą, jakby broniąc się przed ciężkiem milczeniem.

— Dlaczego? — wyrwało mi się niechcący zimne, krytyczne powątpiewanie.

Miast odpowiedzi poprowadził mnie na drugą stronę. Jak wryty stanąłem: Gdzie przedtem trzeszczyna rosła, jak na zboczu, skąd przyszliśmy — teraz była orka... Z nieużytku — kultura!!

— Gdy pierwszą furę cegły zwiósł kolonista, ja pierwszy chęch tu wykarczował — rozbrzmiał dumny, radosny, drgający poczuciem siły głos.

— Tyle nieużytku-m na role zmienił, ile jemu... dali. Od dziedzica trzeszczyzny za darmochę na trzy lata dodzierżawiłem jeszcze.— Naumyślnie tak. — Co oni ojcowizny skurczą, ja — zmajsterkuję. — Ja głupi chłop. Wskazywał grubym palcem na siebie i bujna, rozgłośna radość śmiała mu się w gardle i w sercu — że taką to odpowiedź wygarnął mi na moje wątpiące: Dlaczego!

Uścisnąłem mu rękę z szacunkiem. On rozglądał się z lubością po nowo-zdobytej cząstce ojcowizny. Z siwych oczów błyszczała moc uświadomienia i naiwnej miłości do gruntu.

Objaśnienia.

Godny = dobry, odpowiedni.
Nałożny = wzwyczajony do czego, przyuczony.
Boga-ć-ta! = gdzież tam!
Margotno = wątle, słabo.
Hale! = tak jest! Wyraz ten coraz częściej ustępuje półniemieckiemu: Jo!
Oblodry = pasy od półszarków.
Otemsik! = ależ tak właśnie.
Całosinowy rok = przeszły rok.

fińskich. Według ostatnich bowiem wiadomości wypadek, o którym doniosły wczorajsze telegramy, nie był zamachem na jacht carski, lecz.. »zwycięstwem« towarzyszącej carowi eskadry rosyjskiej nad angielskim okrętem handlowym. Torpedowiec rosyjski, strzegący zdrowia i życia cara, okazał się tak »czujnym«, że poczciwych handlarzy angielskich wziął za rewolucyonistów i powitał ich okręt naładowany budulcem — strzałami armatnimi...

Nie jest to jednakże pierwsze zwycięstwo floty rosyjskiej nad angielską. Już słynny »bohater« z pod Cuszimy, Rożdiestwienskij, ujrzał pod Hull Japończyków i dokonał groźnego pogromu... rybaków angielskich... Obecne „zwycięstwo" eskadry rosyjskiej ma jednakże poważniejsze, bo symboliczne znaczenie... Zbombardowany przez Rosyan okręt angielski jest groźną dla Anglii wskazówką, że królowej mórz od chwili zjazdu carów, zagrażają nie tylko pancerniki niemieckie, ale i flota rosyjska, tak niebezpieczna w pierwszym rzędzie dla... łodzi rybackich.

Drżyj Anglio!

Przed ankietą szkolną.

II.

II. Oddzielenie szkoły wydziałowej od pospolitej

oto drugi zasadniczy postulat. Jeśli nie można sobie dzisiaj wyobrazić gimnazyum lub szkoły realnej w połączeniu ze szkołą ludową, gdyż każda ma odrębne cele, tem bardziej nie powinno to mieć miejsca w szkole wydz., mającej na oku cel praktyczny t. j. szkole, zbliżonej do zawodowej. Szkoła ludowa ma za zadanie przeważnie wychowywać i rozwijać umysł. Dopiero na tym fundamencie opiera się dalsza praca około wykształcenia w szkole średniej i wydziałowej. Przy dzisiejszem atoli fatalnem połączeniu szkoły ludowej z wydziałową — o spełnieniu zadania w jednej i drugiej niema mowy. Cztery klasy pospolite — małe dzieciny — zostały przygniecione ciężarem klas wydziałowych w liczbie czterech, pięciu i więcej — przepełnionych (60-ciu) uczniami, pochłaniając energię całego grona z dyrektorem na czele. Wystarczy, aby brakło jednego nauczyciela w szkole wydziałowej, a już cały porządek dziennej — nieraz tygodniowej i dłuższej pracy popsuły; nauczyciel z klasy pospolitej idzie do wydziałowej, a jego miejsce zastępuje nierzadko uczeń (!) z klasy wydziałowej!

Nauczycieli klas pospolitych używa się do pracy w klasach wydz. również z wielką stratą dla pierwszych, bo taki przydzielony nauczyciel wytęża wszystkie swoje siły do pracy przy nauce trudnej i karności małej w klasach wydz. A skutek tego jest ten, że przychodzi potem do swej klasy ludowej z umysłem przygnębionym, nie wywierając już tego zbawiennego wpływu na małą dziatwę.

Tak samo dyrektor szkoły wydział. nie może kierować tą młodzieżą tak, jak to teoretycznie wymagać by należało. Wszak on na 500 do 600 uczniów zaledwie 10 proc. zna z nazwiska. Gdzież tu więc miejsce na stosowanie i rozwijanie zasad pedagogicznych, udoskonalanie i postęp w metodach wychowania i nauki? Ot, jeden łańcuch borykania się z załatwianiem kawałków, sporządzaniem wykazów i t. p.

Cierpi więc na tem połączeniu tak szkoła wydziałowa, jak i ludowa.

Pomijając szereg innych argumentów, a zwłaszcza tę niewłaściwość, iż w szkole pospolitej — wydziałowej łączy się dzieci, które się tylko wychowuje ze starszą młodzieżą, przygotowującą się do zawodów praktycznych, należy raz wreszcie zrozumieć, iż ten stan dalej trwać nie powinien z krzywdą młodzieży i dlatego należy co rychlej oddzielić szkoły pospolite od wydziałowych, a każdą z nich prowadzić oddzielnie pod osobnem kierownictwem.

III. Dodanie IV. klasy wydziałowej

jest niemniej rzeczą nieodzowną. Już wiedeńska ankieta w r. 1903 w sprawie reformy szkół wydziałowych przez ministra Marcheta oświadczyła się za dodaniem czwartej klasy wydziałowej, a to z następujących powodów: Dotychczasowa 3-klasowa szkoła wydziałowa jest przeładowana przedmiotami, które bardzo obciążają uczniów, a tem samem nie dają spodziewanych wyników; zatem dodanie IV klasy wyrównałoby istniejącą dzisiaj lukę między szkołą wydziałową a wymaganiami przy przejściu do szkół zawodowych, jak seminarya nauczycielskie, szkoły handlowe i przemysłowe, rolnicze i t. d., do których młodzież po ukończeniu obecnej III. klasy wydziałowej musi zdawać egzamin wstępny z niektórych przedmiotów.

Materyałem więc dla klasy IV. wydział. byłoby rozszerzenie i pogłębienie nauki z klas poprzednich, języki obce, stenografia, korespondencya, buchalterya, pisanie na maszynie itp. Takie rozszerzenie zakresu nauki w szkole wydziałowej, byłoby dla wielu uczniów dostatecznem przygotowaniem do życia praktycznego, innym ułatwiłoby przejście do innych zakładów celem dalszego kształcenia się. Dodanie tej klasy z nowymi przedmiotami, których znajomość jest dzisiaj w życiu praktycznem niezbędna, a które to przedmioty wchodzą w plan szkół wydziałowych w innych krajach monarchii, gdy u nas młodzież musi tę naukę pobierać na prywatnych kursach — dodałoby uroku i znaczenia szkole wydziałowej i byłoby z wielką korzyścią dla młodzieży.

IV. Lepsze ugrupowanie i rozłożenie przedmiotów.

W dotychczasowym planie szkół wydziałowych położono wielki nacisk na realia, a zwłaszcza rysunki, których uczy się aż 8 godzin tygodniowo.

Również 4 godziny slöjdu stanowią zbyt wysoką cyfrę i zabierają dużo drogiego czasu, nie uprawniając ucznia do niczego. Te 12 godzin krzywdzą naukę innych przedmiotów, nawet pozostawiają pewne niebezpieczeń- ... umysłowym rozwoju, boć rysunek ... fizyczna praca na slöjdzie po 2 godziny dziennie nie wyrabiają myślenia, nie kształcą serca; wykonuje się je mechanicznie przy pomocy ręki i oka — zatem nauka tych przedmiotów, jako kształcąca jednostronnie z uszczerbkiem innych przedmiotów i kierunków wychowania, powinna być zredukowana do mniejszej ilości godzin obowiązkowych dla wszystkich, co znów nie przeszkadza wprowadzeniu nadobowiązkowych godzin kształcenia się dla bardziej uzdolnionych w rysunkach, czy slöjdzie, ale nie można zmuszać do niej wszystkich uczniów, jeżeli wybitnych w tym kierunku nie objawiają zdolności, ani zamiłowania. Natomiast wprowadzić należy przedmioty, rozbudzające myślenie, jak korespondencya, stylistyka, stenografia, buchalterya, które zresztą są koniecznie potrzebne w praktycznych zawodach, jakim prawdopodobnie absolwenci szkół wydziałowych się poświęcą, a co jest gorącem naszem życzeniem w myśl postulatów o podniesieniu przemysłu i rozwinięciu handlu w naszym kraju.

Przedmioty te możnaby ująć w osobną grupę handlowo-kupiecką, odrywając od języka polskiego i niemieckiego stylistykę, od rachunków buchalteryę, od rysunków kaligrafię. Dodawszy naukę stenografii i języka francuskiego (początków), uzyskanoby nowy dział przedmiotów, mający ze sobą związek, a mianowicie: 1) korespondencya polska i niemiecka, 2) kaligrafia, 3) stenografia, 4) buchalterya, 5) pisanie na maszynie.

Godziny na ten cel znalazłyby się po zredukowaniu rysunków i slöjdu, których stanowczo jest za wiele, co przyznają sami nauczyciele tego przedmiotu, a która to nauka nie doprowadzi do tego, aby uczeń mógł z niej mieć utrzymanie, zwłaszcza wobec licznych słuchaczy Akademii Sztuk Pięknych i różnych kursów prywatnych.

Rodzice nie wymagają dla swych synów specyalnego wykształcenia tylko w kierunku rysunków i slöjdu, lecz ogólnego wyższego wykształcenia, które później według sił i zdolności ucznia i jego zamiłowania w pewnym kierunku uzupełnią.

Dla uzupełnienia i zaokrąglenia wykształcenia na terenie szkół wydziałowych, należałoby, przynajmniej w ostatniej klasie wprowadzić naukę najważniejszych przedmiotów **psychologii**, o której dzisiaj najmniejszego nie mają pojęcia.

Również zwróciéby należało większą uwagę na naukę **śpiewu**, a nawet wprowadzić jako nadzwyczajny przedmiot **naukę gry na skrzypcach.**

Tak uzupełniając nowymi przedmiotami plan naukowy szkół wydziałowych, rozszerzywszy zakres nauki w przedmiotach głównych przy zastosowaniu dobrych podręczników, przy lepszej organizacyi, możemy mieć krajowe szkoły wydziałowe za podstawę odrodzenia naszego życia, podniesienia handlu i przemysłu, rozbudzenia zamiłowania do pracy fizycznej i uszczęśliwienia młodzieży.

Wreszcie należy przyznać absolwentom zreformowanych szkół wydziałowych pewne prawa, jak: dostęp na posady podurzędników, do kolei, poczt i t. p. oraz prawo służby jednorocznej, jeżeli swe wykształcenie uzupełnią w jakiejś szkole fachowej.

Co do stanowiska nauczycieli należy tu przypomnieć uchwały ankiety wiedeńskiej, według której płace należy uregulować, lata służby zniżyć na 35, część dodatku na mieszkanie wliczyć do emerytury; nadać zasłużonym nauczycielom prawo wyboru na konferencyach wydziałowych jednego członka do Rady szkolnej okręgowej.

Okazuje się również potrzeba utworzenia przy każdej szkole wydziałowej posady drugiego nauczyciela do przedmiotów grupy pierwszej językowo-historycznej jak również wprowadzenie praktykantów.

Zreformowane szkoły wydziałowe, jako najprzystępniejsze dla wszystkich, powinny być chlubą miast i miasteczek, które na urządzenie nie szczędzą funduszów, wznoszą budynki i urządzają je według potrzeby.

Na dalsze zaś rozszerzenie i zreformowanie tych szkół w duchu obecnych wymagań i potrzeb powinien kraj żądać pomocy państwa, co słusznie już podnoszą niektórzy posłowie w Sejmie, a to tak ze względu na okoliczność, że przez rozszerzenie i pomnożenie tych szkół, zmniejszy się obowiązek państwa do zakładania gimnazyów, jak i z tego powodu, że synowie warstw pracujących, mają te same prawa do korzystania z funduszów państwowych na cele oświatowe jak i dzieci innych stanów, widzących szczęście swoich dzieci w ukończeniu państwowych szkół średnich. Owszem, może nawet ci ze szkół praktycznych krajowych, więcej powinni liczyć na pomoc państwa w okresie swojego kształcenia się, bo oni w dalszem praktycznem życiu nie będą czerpali z funduszów państwowych, lecz przeciwnie będą skarb państwa zasilali podatkami.

Powyższe uwagi skreśliłem na podstawie długoletniego doświadczenia w szkole wydziałowej. Przypuszczam, że odbywająca się ankieta weźmie je pod uwagę, obmyśli jeszcze środki egzekutywy celem utrzymania karności, których obecnie niema w szkole wydziałowej, a zreformowawszy ten typ szkoły, przyczyni się niezmiernie do wykształcenia naszej młodzieży, założy dobre fundamenty pod lepszą przyszłość i zaskarbi sobie uznanie i wdzięczność obecnych i przyszłych pokoleń.

S. S.

Krynica i jej zarząd.

Mała stosunkowo a w bogatą treść obfitująca broszura radcy Dra Henryka Ebersa, zasługuje na szczegółowe zajęcie się nią, nie tylko ze względu na uwagi w niej się znajdujące, ale na wnioski, jakie z nich wysnuć można. Co autor o Krynicy powiedział, odnieść można prawie do wszystkich zdrojowisk krajowych. Nieprzebrane źródła, przynoszące zdrowie, wybuchają z naszej ziemi, a mogłyby być źródłom bogactwa, gdybyśmy się zajęli mądrem ich wyzyskiwaniem. Niestety brak zrozumienia własnego interesu sprawia, że cudowne źródła nasze coraz mniej pociągają obcych, ba, nawet rodaków odstraszają i przymuszają zasobniejszych do wyjazdu za granice kraju. Tylko ci pozostają, którym szczupłe zasoby nie pozwalają na dalszy wyjazd. Dochody zdrojowisk nie stoją więc w żadnym stosunku do liczby gości w zdrojowiskach przebywających.

Krynica, której ś. p. profesor Dietl rokował świetną przyszłość, istotnie rozwijała się pomyślnie, mniej więcej do roku 1880. Nie słychać było skarg, życie wrzało. Krynica była bezsprzecznie Panią, Królową naszych wód. Od ćwierć wieku atoli tylko pozornie postępuje, a w gruncie rzeczy marnieje.

Gdzie trzeba szukać źródła tego?

Ogólnie rozpowszechnionem jest przekonanie, jakoby Krynica dlatego chromała, że sprawy jej, zależące od kilku ministerstw, natrafiają na znaczne trudności w Wiedniu. Niezawodnie ciężki to jest aparat administracyjny, który przechodzić musi aż przez cztery ministerstwa. Mimo to źródło złego bliżej leży — bo w kraju. Krajowa Rada zdrowia zwalić chce winę na Kółko lekarzy w Krynicy, bo oto w opinii na rok bieżący pisze:

„W przygotowaniu są plany i kosztorysy na budynek dla kąpieli hydropatycznych 100.000 K, na budynek dla kąpieli borowinowych 120.000 K, na ujęcie zdrojów Dobrodziej i na Słotwinach 70.000 K, na urządzenie kąpieli ze zwykłej wody, nasyconej kwasem węglowym, 35.000 K, na rozszerzenie wodociągu słodkiej wody 20.000 K. Na powyższe inwestycye zezwoliło c. k. ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 30 czerwca 1900, L. 1428/A. M."

»Ileż z tych postulatów spełniło się dotychczas? Czemu to o te zaniedbane, zapomniane myśli nie upominało się Kółko lekarzy u ministerstwa rolnictwa? Przecież cały dalszy byt Krynicy opiera się na tych zadaniach, które postawić ją mogą na wyżynach nowoczesnej balneologii i uratować od nieuniknionego, choć powolnego, upadku, o którym najlepsi jej przyjaciele i piórem i słowem prorokują".

Na to odpowiada Dr Ebers, jako przewodniczący Kółka, że w ciągu lat 7 wniesiono do namiestnictwa 9 podań i memoryałów, do ministerstwa rolnictwa 6, nie licząc mnogich pism do władz miejscowych, memoryałów do innych ministerstw, do Wydziału krajowego i do Koła polskiego.

Krajowa Rada zdrowia nic nie wie o tych zabiegach lekarzy krynickich i obwinia ich o opieszałość. Nie wie, że ministerstwo spełniło już swe zadanie, dając kredyty — a jedynie na czynnikach krajowych ciążyć może wina, że tych kredytów dotąd nie zużytkowano...

Błąd tkwi w administracyi Krynicy, którego usunięcie leży w interesie zdrojowiska i kraju. Jak wygląda administracya Krynicy?

Na czele zarządu stoi c. k. zarządca zdrojowy, który podlega c. k. starostwu w Nowym Sączu. W gospodarskiej części stoi cały zarząd pod kierownictwem c. k. namiestnictwa. Załatwienie często drobnych spraw zależy od zaopiniowania całego szeregu departamentów namiestniczych.

Tak ciężko zrodzone załatwienie idzie dopiero w sprawach ważniejszych do ministerstwa rolnictwa, które wykonuje najwyższy nadzór nad Krynicą z ramienia ministerstwa oświaty i wyznań jako administratora funduszu religijnego, do którego Krynica należy. Ministerstwo rolnictwa w ważnych sprawach porozumieć się musi z ministerstwem skarbu a teraz jeszcze z nowo utworzonem ministerstwem robót publicznych.

W ten sposób załatwienie spraw krynickich zależy od 2 instancyj miejscowych, od 4 departamentów namiestnictwa i od 4 ministerstw, razem od 10 władz. To trochę za dużo. Sprawdza się przysłowie: »gdzie kucharek sześć, nie ma co jeść.«

W tych warunkach przedsiębiorstwo nie może należycie funkcyonować. Kto ma jakikolwiek wgląd w obroty kół tych ciężkich maszyn rządzenia, wie, że lat potrzeba, aby coś już raz istniejącego zmienić, wprowadzić nowości, uzyskać inwestycye, utrzymać zdrojowisko na wysokości koniecznego postępu.

Mimo to wyższe władze nie skąpiły życzliwości i okazują chęci, nawet rzeczywiste zapędy ku lepszemu. Przeprowadzenie ulepszeń i inwestycyj w Krynicy udaremniły władze krajowe.

Autor zestawia, że preliminowano w latach od 1894 do 1906 roku kwotę 937.040 koron. Robót wykonano tylko za 351.586 koron. Pozostało przeto nietkniętych 585.454 koron.

Suma to pokaźna — można było za nią wiele zdziałać dla Krynicy, tem więcej, że jest wiele gwałtownych potrzeb od lat wielu. Kto winien, że kredyty z takim trudem uzyskane nie zostały wyczerpane, że zużyto znaczniej mniejszą połowę?

Otóż pokazuje się, że ministerstwa załatwiały sprawy najdalej w przeciągu roku. Zarządy miejscowe zawsze bardzo szybko akty odsyłały do Lwowa, tam w namiestnictwie zalegały one najdłużej n. p. pewne sprawy bardzo pilne a pierwszorzędnej wagi czekały na załatwienie przez lat sześć!

Krynica jest tylko sztuczną przyczepką i nie należy do właściwego zakresu czynności namiestnictwa, które zarządem kąpielowym zajmuje się tylko przygodnie, dorywczo — i bez właściwej znajomości rzeczy. Każdą sprawę musi zatem badać formalnie ze wszystkich formalnych punktów widzenia. Nie rzecz, lecz forma rozstrzyga. Żaden departament nie chce brać na siebie odpowiedzialności, bo żaden się na rzeczy nie zna — każdy stara się »być krytym«, składając na drugi część odpowiedzialności itd. Formalne załatwienie aktów jest bez zarzutu na papierze, ale Krynica upada, dochody maleją.

Ministerstwo rolnictwa zapytało się w namiestnictwie, w jakiby sposób można podnieść rentowność Krynicy? Na to nadeszła odpowiedź, że przez podniesienie taryfy kuracyjnej. Stwierdzono, że Krynica od roku 1890 nie zrobiła dalszych postępów a podniesienie taryfy kuracyjnej ma być środkiem do ratowania finansów.

Brak kąpieli mineralnych dla połowy niemal gości kąpielowych, — brak kąpieli borowinowych dla więcej niż połowy, — brak kąpieli sztucznych, — brak dostatecznego wodociągu z wodą do picia, — brak kanalizacyi, — brak udogodnień dla publiczności, do jakich przywykła w kąpielach zagranicznych, — brak udogodnień w sposobie kupowania biletów do kąpieli, — braki balneotechniczne w tych kąpielach.

Mimo to podwoiła się frekwencya gości od lat 20. Ten napływ gości kąpielowych jest wynikiem skutków leczniczych, które zawdzięczać należy zdrojom i klimatowi karpackiemu.

Braki, jakie dokuczają Krynicy miały dotychczas ten skutek, że warstwy przyzwyczajone do większych wygód, unikają teraz naszego zdrojowiska. Jeżeli przeto Krynica nie postąpi z duchem czasu, jeżeli nie odpowie wymogom, jakie obecnie wszyscy co do zdrojowisk stawiają, to nawet i obecna mniej wybredna publiczność odsunie się od Krynicy — tak, że ta perła zdrojowisk pozostanie — perłą martwą.

Ażeby Krynica nie upadała, lecz dźwigała się i przynosiła coraz większe dochody właścicielowi i krajowi, stała się chlubą a pożytkiem dla całego społeczeństwa, pierwszym warunkiem byłoby, aby zmienić i uprościć dotychczasową bardzo skomplikowaną administracyę.

Jak to uczynić, podaje autor jako przykład zarząd Mechadyi—Herkulesbad—na Węgrzech, również własność rządu i we własnej jego administracyi. Tam na czele całej administracyi stoi urzędnik z ramienia właściciela. Jemu podlega cały zarząd administracyjny i skarbowy. On jest władzą polityczną i gospodarczą, a kontrolę nad nim ma władza centralna. Jak świetnie funkcyonuje taki prosty aparat, świadczy wzrost, porządek, bogactwo Mechadyi.

Przytoczyliśmy obszerniej uwagi zawarte w broszurce Dra Ebersa, bo je można zastosować do innych zdrojowisk naszego kraju. Zdrojowiska pozagalicyjskie stale i szybko się rozwijają, u nas jest zastój, z małymi wyjątkami, mimo ofiar jednostek i borykania się z przeciwnościami. Wyraz temu dały rozprawy na tegorocznym Zjeździe balneologów, który się odbył w Krakowie. Jeżeli gospodarka taka dalej trwać będzie, jeżeli poparcie władz i nadal będzie tak skuteczne, wtedy o naszych zdrojowiskach powtórzyć można będzie to, co w roku 1904 powiedział o Krynicy Dr Skórczewski: »Z dawnego sezonu letniego całej Polski zrobiono żydowskie miasteczko galicyjskie«. Kto temu nie wierzy, że inne zdrojowiska podobny mają wygląd, niechaj nie szczędzi trudu i zajrzy n. p. do Szczawnicy, do Swoszowic itd.

Źle zastosowany system oszczędnościowy w życiu prywatnem i publicznem przyprowadza nas do nędzy. Rozrzutni za granicami kraju, jesteśmy skąpymi u siebie w domu. Chcielibyśmy kupić wszystko jak najtaniej, a zatem udajemy się do najbliższych dostawców żydów. A władze nasze również dążą do tego, aby nie wyczerpać budżetu... aby się przypodobać władzy centralnej. (Władze autonomiczne to samo czynią). Nawet połowy skromnie na Krynicę preliminowanych kwot nie wydano, ale radzono podniesienie taryfy...

Społeczeństwo domagać się musi zmiany systemu dotychczasowego w Krynicy, a uwagi znajdujące się w broszurce Dra Ebersa pilnie odczytywać powinni właściciele innych zdrojowisk. Nieprzebrane w nich skarby, trzeba tylko umieć je wydobyć.

Listy z kraju.

Tyczyn. Miasteczko nasze, o milę odległe od Rzeszowa, z niezwykłą okazałością obchodziło podniosłą uroczystość Jubileuszu Słowackiego.

Zasługa w tem znaczna miejscowego Sokoła, iż nieszczędził zabiegów i trudów, ażeby nadać uroczystości cechę święta narodowego, któreby w pamięci i sercach tutejszych mieszkańców, niezatarte pozostawiło wspomnienie.

W wigilię uroczystości, późnym wieczorem, muzyka miejscowej straży ogniowej, odegrała pobudkę, przeciągając po wszystkich ulicach i placach miejskich.

Nazajutrz wczesnym rankiem przy pięknej pogodzie, muzyka studencka II-go gimnazyum rzeszowskiego, odegrała pobudkę poranną, jako wstęp do uroczystości.

Następnie uszykował się wspaniały pochód, jakiego Tyczynowi mogłoby pozazdrościć niejedno większe miasto.

Czoło pochodu zajęła banderya włościańska w malowniczych strojach rzeszowskich na rosłych koniach, za nią w długich szeregach wśród dźwięków muzyki postępowała dziatwa szkolna wszystkich szkół pod opieką swych nauczycieli, następnie szło miejscowe duchowieństwo, straż ogniowa rzeszowska i tyczyńska i oddział druhów sokolich.

Pochód zamykała drużyna śpiewacza, złożona z 45 dziarskich wieśniaków budziwojskich, w malowniczych niebieskich strojach, wywołująca zjawieniem się swojem ogólny zapał.

W największym porządku przybył pochód do kościoła parafialnego, gdzie chór wieśniaków budziwojskich pod batutą p. Szeli, kierownika szkoły, wykonał w czasie uroczystej sumy kilka pięknych pieśni religijnych. Po nabożeństwie i stosownem kazaniu, udano się na rynek, gdzie wobec portretu wieszcza, odświętnie przystrojonego, przemawiał wymownie druh sokoła p. Etterle, po nim zaś przemówił poseł do Rady państwa p. Bomba, poczem orkiestra pod batutą p. Pelca bardzo udatnie wykonała wieniec pieśni polskich.

Wkońcu cały pochód w niekończącej się defiladzie, mieniąc się jak wstęga stubarwna, przewinął się przed portretem wieszcza, oddając hołd jego pamięci.

Wieczorem w wypełnionej sali po brzegi, odbył się uroczysty wieczorek ku czci wieszcza, zagajony znakomitem słowem wstępnem p. profesora Łaskowskiego z Rzeszowa, przy współudziale świetnej deklamatorki grobu Agamemnona panny Męskiej i pięknie zharmonizowanego chóru miejskiego pod batutą zasłużonego naczelnika „Sokoła" p. Rożkiewicza.

Na zakończenie odegrano bardzo dobrze utwór patryotyczny J. Strokowej „Za sztandarem", w którym grą pełną werwy i przejęcia się — obok innych współgrających, zachwyciła widzów „Wanda" — panna Füchsel.

Tak więc podniośle przeżyliśmy dzień, poświęcony czci nieśmiertelnego wieszcza.

K.

Rok istnienia „Polonii".

W tych dniach obchodzi Związek katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie p. n. „Polonia" pierwszą rocznicę swojego istnienia.

Dnia 26 czerwca 1908 kilkunastu akademików, widząc na naszym Uniwersytecie niepodzielne rządy wśród młodzieży żydów, socyalistów i rozmaitych pseudo-postępowców, założyło stowarzyszenie akademickie katolicko-narodowe, pierwsze tego rodzaju na ziemiach polskich.

Pomysł założenia takiego stowarzyszenia był bardzo śmiały. Dzięki bowiem temu, że katolicy przez szereg lat obojętnie patrzeli na stały rozwój zasad liberalno-socyalistycznych wśród naszej młodzieży, nietylko uniwersyteckiej, ale nawet gimnazyalnej, dalej wskutek tego, że liczba żydów niepomiernie na naszym uniwersytecie wzrasta, wreszcie dzięki temu, że socyalna-demokracya używała wszelkich środków, aby tylko młodzież akademicką wciągnąć pod swój sztandar, co się po części udało — doszło do tego, że na naszej starej Jagiellońskiej wszechnicy zaczęto lekceważyć wierzących akademików, że niewielka grupa żydów i liberałów nadawała ton życiu akademickiemu w Krakowie. Panowie z „Haschacharu", „Spójni", „Związku akad." itp. pozwalali sobie na wiecach obrażać i to nieraz w sposób brutalny, uczucia katolickie, pozwalali sobie wykpiwać naszą wiarę i nasze religijne przekonania. W salach uniwersyteckich podczas wieców rozlegała się wyłącznie pieśń zemsty „Czerwony Sztandar".

Taki stan nie mógł trwać długo. Młodzież katolicka, a przynajmniej jej pewna część, nie mogła dłużej znosić tak poniżającego stanowiska, i wiedząc o tem, że tylko stowarzyszona może coś zrobić, założyła Związek katol. młodzieży uniw., któremu dała nazwę „Polonia", oparta o hasło „Bóg i Ojczyzna". Przez ten pierwszy rok swego istnienia dzielnie kroczyła na wytkniętej drodze.

Siłą rzeczy musiała się spotkać z obojętnością i uprzedzeniem wśród młodzieży, a mianowicie wśród tego odłamu, który katolicyzm uważa za coś, co należy ukrywać głęboko w sercu — albo za naukę, wrogą wszelkiemu postępowi i wolności...

Wyruszyły na krucyatę przeciwko »Polonii« wszystkie prawie tak zw. »polityczne« stowarzyszenia akademickie, a na czele naturalnie stali żydzi i socyaliści, do których w ostatnich czasach przyłączył się także »Związek akademicki«, złożony z akademików o barwie nieokreślonej...

Trzeba było prawdziwie sporej dozy cywilnej odwagi i ukochania swych haseł, aby nie opuścić rąk, lecz nietylko obronić się, ale jeszcze i wewnętrznie się rozwijać.

A tak postępowała »Polonia«. Członkowie jej zrozumieli potrzebę i znaczenie stowarzyszenia katolickiego akademickiego i pojęli dobrze hasło stowarzyszenia »Tibi Christo et Patriae«.

Z jednej strony na wiecach akademickich bronili swych katolicko-narodowych ideałów przed atakami, z drugiej pracowali nad samymi sobą, w stowarzyszeniu. »Polonia« urządziła 26 odczytów, wygłoszonych tak przez jej członków, jakoteż i przez zaproszonych prelegentów, brała udział w uroczystościach kościelnych i narodowych (jak obchód św. Jana Kantego, obchód styczniowy, Konstytucyi 3 Maja, uroczystość Bożego Ciała i wiele innych) obchodziła tradycyjny »opłatek« i »święcone« odbyła cały szereg mniejszych i większych zebrań członków, skromnych komersów towarzyskich i 3 wycieczki, wogóle wypełniała w zupełności swój program. Czytelnia »Polonii« zaopatrzona jest w cały szereg pism krajowych i zagranicznych, biblioteka powoli, ale stale wzrasta.

Kółka: odczytowe, społeczne, prasowe rozwijały bardzo ruchliwą działalność.

Rezultat zatem całorocznej pracy przedstawia się bardzo poważnie i rokuje najlepszą przyszłość temu sympatycznemu stowarzyszeniu.

Do tego rozwoju powinne się też przyczynić osoby z poza sfer akademickich, czy to wpisując się na członków wspierających (wkładka 10 K rocznie), czy to wygłaszając odczyty, czy wreszcie zasilając Czytelnię i bibliotekę »Polonii«.

Walka z gruźlicą.

Otrzymujemy następującą odezwę: „Spustoszenia, szerzone przez gruźlicę, najstraszniejszą zarazę nowoczesną, wywołały we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach ruch obronny. — Walka z gruźlicą, prowadzona z coraz większem wytężeniem, wydaje też coraz świetniejsze wyniki w tych wszystkich krajach, które zrozumiały jej doniosłe znaczenie społeczne.

Walka ta bowiem ma znaczenie nietylko humanitarne; jądrem sprawy są tu zagadnienia ekonomiczne. Chodzi nietylko o zmniejszenie śmiertelności z gruźlicy, zabierającej corocznie więcej ofiar, niż groźne epidemie, ale także o podtrzymanie zdolności do pracy u chorych na gruźlicę, o zmniejszenie ciężaru, jaki na społeczeństwo nakłada utrzymywanie jednostek do pracy niezdolnych, o zapobieżenie, by ten, najmniej produktywny w gospodarce społecznej wydatek — nie wzrastał.

Dlatego to walka z gruźlicą zszeregowała

na całym świecie w jeden zastęp wszystkich, komu losy społeczeństwa nie są obojętne.

U nas walka z gruźlicą jest zadaniem społeczno-narodowem tem ważniejszem i pilniejszem, że częstość gruźlicy jest u nas większa, niż gdziekolwiek w Europie, że przez to w ogólnym bilansie gospodarczym ponosimy straty niestosunkowo wielkie, pozwalając sobie niejako na zbytek, tem gorszy, im społeczeństwo nasze w porównaniu do innych biedniejsze; że wreszcie, złemu prawie wcale dotąd nie staraliśmy się zaradzić, pozostając przez to niezmiernie w tyle poza postępem kultury.

Nie stać nas wprawdzie na fundowanie setek sanatoryów i kilkudziesięciomilionowe roczne wydatki, jak w Niemczech, które przez to drugie tyle milionów corocznie w gospodarce swej oszczędzają; wszelako oprócz sanatoryów są inne jeszcze, a bodaj ważniejsze środki walki z gruźlicą; miejsca porady dla chorych lub zagrożonych gruźlicą (dyspensatorya), schroniska leśne, szkoły w lesie i cały szereg podobnych, stosunkowo niekosztownych urządzeń, a obok tego jaknajszersze rozpowszechnienie w społeczeństwie wiadomości, jak przed gruźlicą w życiu codziennem chronić się, i jak zwalczać ją można.

Zadania te, zbyt długo leżące u nas odłogiem, wzięło na siebie „Towarzystwo walki z gruźlicą", zawiązane we Lwowie, a obecnie za staraniem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego tak przekształcone, iż działalność swoją rozciągać może na cały kraj.

W mieście naszem powstaje „Koło" tegoż Towarzystwa, mające podjąć walkę z gruźlicą w naszym grodzie. Do udziału w pracach tego Koła mamy zaszczyt zaprosić najszersze sfery, przedewszystkiem zaś prosimy o udział w zebraniu konstytuującem, które się odbędzie w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 6 w sali Rady miejskiej, z następującym porządkiem:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego zebrania.
3) Objaśnienie celu i sposobu działania Towarzystwa.
4) Wybór Zarządu Koła krakowskiego.
5) Wnioski".

Następuje kilkadziesiąt podpisów wybitnych osobistości naszego miasta, jako komitetowych.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Niepok. Pocz. N. M. P.; pojutrze w poniedziałek Alojzego Gonzagi.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 39 zachód przypada o godz. 8 minut 22 długość dnia godzin 16 minut 43.

Kraków, dnia 19 czerwca.

Zażydzenie stacyi krakowskiej. Z kół kolejowych piszą nam, że wskutek presyi żydowskich posłów w Kole, naczelnikiem magazynów na stacyi krakowskiej ma zostać niejaki Josel Bund, kontrolor kolejowy ze Lwowa — żyd wschodnio-galicyjski, mówiący po polsku gorzej, niżeli straganiarz z Kazimierza, którego przekonania(?) ilustruje choćby fakt, że dzieci swe posyła wyłącznie do szkół niemieckich! Pan ten, mający ukończoną I klasę gimnazyalną, zawdzięcza przyjęcie do kolei poparciu znanej kliki: Wierzbicki et Comp.

Spodziewać się należy, że polscy posłowie nie dopuszczą do tej nominacyi, tem bardziej, że na posadę odnośną podało się kilku starszych służbą urzędników chrześcijan i Polaków.

Słowacki i socyaliści. Bliski obchód Jubileuszu wielkiego poety, dał socyalistom pożądaną sposobność do nowych napaści na Kościół katolicki. Pretekstu dostarczyło im stanowisko zajęte w tej sprawie przez X. kardynała Puzynę. W poniedziałek ma się odbyć wiec akademicki, poświęcony temu przedmiotowi. Otóż socyalistyczne stowarzyszenia rozesłało odezwę, wzywającą do „protestu", ułożoną widocznie przez żydów, — bo jest przesiąknięta nienawiścią do katolicyzmu. „Niema u nas — czytamy tam — żadnej dziedziny życia, na którejby nie zaciężyła zaborcza ręka kleru. Radby on gasić kaganki oświaty, by jaśniej gorzały świece na ołtarzach, — by większy mrok ogarniał umysły wiernych. Bezczelność (!) jego przez nikogo nie poskramiana, chwyta się nawet słów opinii, publicznej... Nadszedł czas i pragniemy rozdzielić Panteon narodowy od ołtarzy... niech silny nasz głos rozbrzmiewa wszędzie, gdzie toczy się bój z ciemnotą i zacofaniem i niech zbudzi i otrzeźwi lud, odurzony dymem kadzideł."

Te po części śmieszne, po części nieprzyzwoite wymysły i wymyślania, — świadczą tylko o niskim stopniu kultury, poczucia taktu socyalistycznych mandatorów. Do sprawy ogólnie narodowej, — wnoszą oni przykry rozdźwięk sekciarskiego fanatyzmu, uprzedzenia i ignorancyi. Cała odezwa jest nacechowana tym właśnie „duchem ciemnoty i zacofania", — z którym chcą podobno walczyć jej utorowie. Nie wątpimy też, że w kołach polskiej młodzieży wystąpienie socyalistów wywoła tylko oburzenie, niesmak i odrazę.

P. Kazimierz Tetmajer wydał list otwarty, jako odpowiedź na brutalne napaści Wilhelma Feldmana. Wyjątki z tego listu podamy w poniedziałek.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wice-prez. Sarego posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, na którem zatwierdzono ofertę inżyniera Zarzyckiego na budowę kanału w ulicy Kurkowej. Dalej zatwierdzono projekt urządzenia stanowiska dorożek w ulicy Sławkowskiej, oraz projekt niwelety między ul. Łobzowską a Długą. Następnie uchwalono rozpisać licytacyę na uzupełnienie kanału w ul. Studenckiej, oraz na prośbę komitetu budowy tanich mieszkań przy ul. Gazowej wykonać chodnik betonowy przed nowo wybudowaną realnością.

Borowska i Lewicki. Od p. Andrzeja Bylickiego otrzymaliśmy list, który rzuca pewne światło na wzajemny stosunek obojga uczestników krwawego dramatu, — z listu tego podajemy główne ustępy, — opuszczając jedynie zbyt osobiste poglądy szanownego autora.

„W dziennikach pojawiają się obecnie co chwila listy osłonięte kryptonimem osoby bardzo bliskiej do p. Borowskiej, — usiłujące uprawdopodobnić samobójstwo śp. Lewickiego!! Autor tych listów pisanych z ogromną wyrozumiałością dla Borowskiej, zarzuca Lewickiemu chęć zdobywania tej pani pod grozą zaprzepaszczenia procesu przeciw „Naprzodowi", w którym zmarły występował w charakterze obrońcy. Kto zna listy erotyczne, p. Borowskiej, pisywane przez nią ze Lwowa w znacznej obfitości do mecenasa Lewickiego, ten biorąc pod uwagę zwłaszcza ich natrętną treść w pewnym kierunku, musi uważać wszelkie wysiłki zdobywania pani Borowskiej przez Dra Włodzimierza Lewickiego za co najmniej zbyteczne i bezcelowe w tym wypadku.

Cel, którego tak gorąco p. Borowska pragnęła byłby był niewątpliwie przez nią osiągnięty nawet mimo najdalej idącej bierności Dra Lewickiego, ze względu na jej zdolność przedostawania się nawet przez zamknięte drzwi, o różnych porach dnia i nocy do mieszkania Lewickiego.

Dr Lewicki w trakcie procesu przeciw „Naprzodowi" prowadził korespondencyę z Warszawą, mające na celu wyświetlenie winy lub jej braku odnośnie do p. Borowskiej, a czynił to ze względu na bardzo małe zaufanie osobiste w prawdomówność jego klientki. — Otrzymawszy cały szereg wiarygodnych informacyj, Dr Lewicki nabrał dopiero na skutek własnych wywiadów, niezłomnego przekonania, że **p. Borowska nie była szpiegiem.** — Od tej pory zaczęła ona więcej zajmować się osobą samego obrońcy, jak swoją własną sprawą.

Dr W. Lewicki, zauważywszy tę zasadniczą zmianę w postępowaniu jego klientki, zaczął się na tę okoliczność uskarżać wobec znajomych. Tymczasem p. Borowska, przełamawszy pierwsze lody, zaczęła mieć do swego obrońcy coraz to więcej prywatnych interesów, mało po największej części związanych z jej sprawą. Dr Lewicki otwarł jej gościnne swe podwoje. Tu urywam opowiadanie.

Po procesie skarżyła się p. Borowska na swego męża, który z powodu jej stosunku do jej obrońcy, zaczął w ostry sposób robić jej wyrzuty. Skarżąc się na swego męża, żaliła się p. Borowska także i na mecenasa Lewickiego. Oto zdaniem jej, mec. Lewicki niedbale ją bronił w jej procesie przeciw „Naprzodowi", dopuszczając przeprowadzenie dowodu prawdy także i na te okoliczności, które dla p. Borowskiej stanowić miały przedmiot głębokiej kobiecej dyskrecyi. Zdaniem jej, taka taktyka jej obrońcy miała na celu łatwiejsze jej zdobycie. Ale nie koniec na tem, — Jak skoro p. Borowska, żaląc się na „niesumienność" jej obrońcy, była równocześnie na niego oburzona o to, że chcąc ją mieć w ręku, odmówił jej kilkakrotnie z tego powodu **wydania całej masy listów miłosnych**, snutych na tle chorobliwej fantazyi, których p. B. zaczęła się wstydzić. Która z obu osób miłością ku sobie zwróconych, zaczęła pierwsza słać erotyczne peany pod adresem drugiej, niewiadomo. Faktem natomiast jest, że p. Borowska wobec ś. p. Lewickiego nie chciała ustąpić za żadną cenę z pola walki.

Dr Lewicki spostrzegłszy to, prosił o ratunek. Fakt ten spotęgował tylko oporność pani B. do ostateczności. — Nie potrzebując płacić mec. Lewickiemu za jego trudy, jako obrońcy, zapłaciła p. Borowska za słabą z jego strony wzajemność w jej ku niemu „miłości" w sposób sensacyjny i tajemniczy.

A więc i tym razem stało się zadość aspiracyom pani B. Oto znów jest ona przedmiotem ogólnego zainteresowania. Już tym razem nie „bibuła", którą z odwagą przewoziła, — lecz krok wyrafinowanie obmyślony otoczył ją nimbem tej tajemniczości, do jakiej pani B. wzdychała ustawicznie.

Zginął Lewicki, spłonęło „corpus delicti", a szkoda... Śmierć bezinteresownego obrońcy, zadana z ręki jego klientki, to fakt, który w żadnym wypadku nie znajdzie usprawiedliwienia. Pani Borowska jest histeryczką, — to tylko dziwną, że jej „histerya" zwracała się zawsze tylko do tych ludzi, którzy posiadali zasoby materyalne. Andrzej Bylicki.

Z krakowskiej Sodalicyi akademickiej. Czerwcowe nabożeństwo miesięczne Sodalicyi odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m, w kaplicy pałacu biskupiego o godzinie 9 rano.

Termin zebrania miesięcznego zostanie ogłoszony na nabożeństwie.

W Kółku filologicznem U. U. J. (ul. św. Anny l. 12) odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m., o godzinie 10 rano odczyt p. Fielka p. t.: „Tyberyusz i Germanik na podstawie relacyi Tacyta i Suetoniusza."

Festyn jutrzejszy. Przypominamy publiczności, że festyn na dochód Przytuliska i Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 r., odbędzie jutro 20 czerwca, w parku Dr Jordana o godzinie 3 popołudniu.

Na cel powyższy nadesłali na ręce prezesowej p. J. Federowiczowej, dalsze datki pp.: Halina z Grabskich Brzezińska 50 kor., S. M. W. 20 kor., hr. Stanisławowa Wodzicka 10 kor., profesor Dr Stanisław Pareński 20 koron — zamiast mylnie poprzednio wydrukowanych 10 koron.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na Nową Wieś, gdzie 40-letni malarz pokojowy, Walenty K., w chwilowem rozdrażnieniu poderżnął sobie w zamiarze samobójczym nożem gardło.

Desperata po opatrzeniu tymczasowem przewieziono, w stanie względnie pomyślnym, do szpitala św. Łazarza.

Kronika policyjna. Wczoraj aresztowano kilkanaście osób, przyłapanych na gorącym uczynku kradzieży, a mianowicie: Grzegorza Tomaniszyna z Woli Arłamowskiej, za kradzieże popełniane systematycznie w pociągach i na dworcach kolejowych, Hermana Tärbera, 14-letniego terminatora malarskiego, za kradzieże kwiatów na plantach, 15-letniego Władysława Zycha, przytrzymanego dzisiejszej nocy na ulicy, gdy niósł 7 żywych królików i dwa bochenki chleba, z których godziwego nabycia nie umiał się wytłomaczyć.

Pogoda. Dnia 18 czerwca termometr doszedł od 8·9 do 23·6 C., barometr szedł w górę.

Dnia 19 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 747·7 mm., termometru 14·2 C., wiatr północno-zachodni.

Paderewski o studyum muzyki. Ignacy Paderewski, który w całej Ameryce i Anglii uchodzi za najsłynniejszego pianistę współczesnego, skreślił w jednym z angielskich miesięczników sąd swój o studyach muzyki na fortepianie. Zawierają one wiele ciekawych rad dla dzisiejszych pianistów i tych, którzy artystami w przyszłości pragną zostać. Zdaniem Paderewskiego musi każdy kształcący się na doskonałego pianistę, przynajmniej 4 godziny dziennie poświęcać ćwiczeniom. Nawet dyletantom radzi Paderewski conajmniej 2 godziny wśród dnia obrócić na studya muzyki. Jedną godzinę conajmniej dziennie ćwiczeń technicznych i gam dla tych, którzy chcą do artyzmu doprowadzić, uważa za koniecznie potrzebną. Osobom z grubymi palcami jest daleko łatwiej osiągnąć łatwe i ładne uderzenie i pewny ton, niż tym, którzy długie a cienkie palce posiadają.

Ciekawy jest mały „tryk", którym się Paderewski posługuje i go też swym uczniom do zastosowania podaje. Radzi bowiem przy graniu gam często używać pedału, lecz tylko przy mniej ważnych nutach, t. j. w średniej części gamy, nigdy przy głównych lub końcówkach. W ten sposób nadaje się tonom, które prowadzą do pewnego crescenda o wiele więcej kolorytu, a zatem przez opuszczenie pedału tony główne i końcówki uwydatniają się pełnością tonu.

Ostatecznie Paderewski uważa studyum Mozarta ku wykształceniu młodych pianistów za konieczne i niezbędne, bo jak twierdzi, dzisiejszemu artyście, przy nerwowem rozstrojeniu bardzo trudno się zdobyć na prawdziwy spokój, a te właściwości są przy wykonaniu dzieł Mozarta niezbędne.

Piwiarze między sobą. Dnia 14 b. m. obradował w Wiedniu „Związek centralny austryackich browarników" nad rządowym projektem podwyższenia podatku od piwa z 34 hal. do 70 hal. na hektolitrze. Zgromadzenie, złożone z przedstawicieli browarnictwa wszystkich krajów koronnych oświadczyło się jednomyślnie przeciw jakiemukolwiek podatkowi od piwa, czy to na rzecz państwa, kraju lub gminy, pociągnęłoby bowiem ono za sobą zmniejszenie się konsumcyi piwa (baczność eleuterycy!). Konsumcya piwa zmniejszyła się już bowiem i tak w ostatnim roku o 20 procent. (Brawo Eleuterya!).

Browarnicy oświadczyli się wreszcie raczej za podwyższeniem podatku od konsumcyi wina. Z wina ciągnie bowiem rząd zaledwie 18 milionów koron podatku spożywczego, z piwa zaś 7 milionów koron, a nadto kraje i gminy pobierają prawie 80 milionów koron. W niektórych krajach przypada wskutek tego na głowę od 20 do 30 koron podatku od piwa.

Charakterystyczną jest powyższa uchwała. Producenci piwa i wina starają się wyłącznie o zwiększenie picia i z tego powodu sprzeciwiają się zawsze podatkom od alkoholu. Rozumując naodwrót należy przyjść do wniosku, że wysokie podatki zmniejszą konsumcyę alkoholu albo ją nawet usuną. Gdyby tak było, to wszystkie towarzystwa antialkoholiczne powinny obecnie popierać projekt rządowy, dotyczący podwyższenia podatku piwnego.

Proces o miliony po Pułaskim. Pisma amerykańskie znowu zajmują się problematycznym spadkiem po Kazimierzu Pułaskim, który był parę razy przedmiotem roztrząsań kongresu waszyngtońskiego, jak np. za czasów prezydenta Clevelanda. Wznowienie tej sprawy spowodowała pono niejaka pani Józefa Draheim i jej krewni, którzy roszczą pretensye do tego spadku. Adwokat filadelfijski, W. Schulz, miał poczynić odpowiednie kroki imieniem powyższych spadkobierców (!) Kazimierza Pułaskiego, aby sprawa ta znowu znalazła się na porządku dziennym rozpraw w Izbie kongresu.

Olbrzymim tym spadkiem, bo aż 80 milionów dolarów wynoszącym, ma się opiekować rząd federalny. Spadek ten ma się składać z 840 akrów ziemi, jaką Stany Zjednoczone ofiarowały generałowi Pułaskiemu, i wielkich sum gotówką zostawionych, 100 tysięcy funtów szterlingów w złocie, przysłanych tam przez przyjaciół z Polski Pułaskiemu. Ziemia ofiarowana Pułaskiemu ma być tam położona, gdzie obecnie się znajduje Chicago. Majątkiem po Kazimierzu Pułaskim zaopiekował się rząd, ulokował go na procencie składanym tak, że teraz wynosić ma 80.000 dolarów.

Pani Draheim swe roszczenie do spadku motywuje tem, że ona jest potomkiem Kazimierza Kozłowskiego, byłego adjutanta Pułaskiego, któremu Pułaski przekazał w spadku cały majątek.

Adwokat Draheimowej zwrócił się w tej sprawie do departamentu wojny, który pod datą 16 kwietnia br. dał wyjaśnienie, że po gruntownem zbadaniu aktów z czasów wojny rewolucyjnej nie spotkał się z nazwiskiem Kozłowskiego — natomiast trafiono na nazwisko hr. Kołkauskiego (?), który był kapitanem w legionie Pułaskiego, a który wstąpił do służby wojskowej w grudniu 1778 roku.

Pomiędzy uchwałami jednego z kongresów z dawniejszych lat jest jedna, która uprawniała spadkobierców po generale Pułaskim do dziedziczenia wielu setek akrów ziemi, a ponieważ spadkobiercy się nie zgłaszali, więc prawo wskutek przedawnienia zgasło i nawet ewentualnie, gdyby się teraz spadkobiercy znaleźli, nie mogą na drodze prawnej dochodzić swych pretensyi do powyższego spadku.

Z Kraju.

Uzupełniające wybory do Sejmu. Wczoraj odbyły się uzupełniające wybory do Sejmu krajowego z wielkiej własności okręgu sanockiego w miejsce ś. p. Trzecieskiego i okręgu stanisławowskiego, w miejsce śp. hr. Dzieduszyckiego. Wybranymi zostali: w okręgu sanockim Dr Biberstein Starowieyski z Bratkówki w okręgu stanisławowskim Dr Czaykowski,

Pozostają jeszcze opróżnione dwa mandaty sejmowe, a to: przez śmierć śp. Skałkowskiego, z wielkiej własności samborskiej i przez śmierć Dra F. Fruchtmana z kuryi miejskiej stryjskiej. Termin wyborów uzupełniających w obu tych okręgach nie został jeszcze naznaczony.

Wiec oficyantów kancelaryjnych. W dniu 13 bm. odbył się w Nowym Sączu w sali ratusza wiec oficyantów i pomocników kancelaryjnych okręgu sądeckiego, w którym oprócz licznych uczestników miejscowych, wzięli udział oficyanci i pomocnicy kanc. z miast okolicznych, a między innemi z Grybowa, Starego Sącza, Mszany dolnej. — Z ramienia krajowego Związku oficyantów i pomocników kanc. dla Galicyi zachodniej wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem w Krakowie, wzięli udział w wiecu prezes Związku p. Karol Podgórczyk i wiceprezes, a zarazem redaktor organu zawodowego, p. Henryk Kwiatkowski. — Po referatach reprezentantów Związku i ożywionej dyskusyi uchwalono jednogłośnie zwrócić się z gorącym apelem i prośbą do posłów, aby użyli wszelkich wpływów i dołożyli starań do uchwalenia opracowanego w porozumieniu ze wszystkiemi Stowarzyszeniami krajowemi przez centralny Związek w Wiedniu, a wniesionego w dniach ostatnich w parlamencie projektu ustawowego uregulowania stosunków służbowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych, który ma obowiązywać od 1 stycznia 1910 r.

Wadowice. (Kor. wł.). W dniu 13 bm. urządził nowy Wydział „Sokoła" w Wadowicach festyn, przyczem z całem uznaniem podnieść to musimy, iż nowy prezes, obietnicy zdemokratyzowania „Sokoła" tutejszego — dotrzymuje, bo na sali w „Sokole" pomiędzy paniami urzędniczkami, sprzedającemi losy, już się także jedna obywatelka, żona mistrza szewskiego pomieściła — i wstydu Sokołom z pewnością nie zrobiła. Chwała Bogu! Pierwsze lody przełamane, a jakkolwiek z mieszczan oprócz wspomnianej obywatelki nikogo więcej nie było — to miejmy nadzieję, że „Sokół" nasz pójdzie dalej w tym kierunku.

Ze względu na ulewny deszcz w tym dniu, festyn ograniczono do zabawy w sali tańców. Tancerzy dostarczyła komenda wojskowa, bo na 15 par było 7 oficerów tańczących. Sokołów umundurowanych było 5. Konkurs piękności wypadł na korzyść panny Stefanii Stopczyńskiej. Mężczyzny nie wymieniam, bo to na ironię zakrawa. Amatorska orkiestra „Sokoła" z 18 członków złożona, niezmordowanie tańczącym do godziny 12 przygrywała.

Dochód brutto wynosił 740 koron, wobec znacznych jednak wydatków — może niewiele czystego dochodu pozostanie.

Tarnów. (Kor. wł.) Z Rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zatwierdzono ostatecznie wniosek magistratu w sprawie budowy tramwaju elektrycznego, kosztem 1,300.000 koron. Na pokrycie tej kwoty uchwalono zaciągnąć pożyczkę, a nadto uchwalono rozpisać oferty na budowę tegoż tramwaju.

Wiec. W sali ratuszowej odbył się wiec tutejszej młodzieży akademickiej w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego. —

Wieczór Słowackiego. Tut. młodzież kl. VII gimn. I urządziła uroczysty wieczór ku czci Słowackiego. Po słowie wstępnem, wypowiedzianem przez prof. Brasskę, odegrano kantatę jubileuszową układu prof. Markowskiego, poczem nastąpiły produkcye chóru wraz z orkiestrą, deklamacye, oraz przedstawienie czterech aktów „Mazepy". Antrakty wypełniała muzyka orkiestry smyczkowej tegoż gimnazyum.

Dobczyce. (Kor. wł.).Kto wie, z jakiemi nieraz trudnościami połączone jest na prowincyi zorganizowanie i urządzenie uroczystego jakiegoś obchodu, wieczorku, a choćby zwyczajnego przedstawienia amatorskiego, ten z uznaniem pracę osób w tym kierunku podnieść musi, zwłaszcza gdy im przytem przyświeca idea szlachetniejsza, idea oświatowa, religijna czy narodowa. Na takie uznanie zasługuje nasze „Ognisko nauczycielskie w Dobczycach", które własnemi siłami urządziło w dniu 12 b. m. uroczysty wieczorek ku uczczeniu Słowackiego. Słowo wstępne wygłosił w poetycznej formie niestrudzony prezes „Ogniska" p. Majcher. Następnie grono grono nauczycielstwa tutejszego i z okolicy odegrało „Księdza Marka" w kostyumach historycznych, wykonanych przez p. J. Madejskiego nauczyciela. Naturalnie wymagało to wiele czasu i pracy, to też mile byli zdziwieni licznie zebrani goście nietylko wcale dobrą grą artystów-amatorów, ale szczególnie dekoracyami i kostyumami.

Kosztów znacznych dochody z przedstawienia nie pokryły, przewidywali to także inicyatorzy, jednak przed orzedsięwzięciem się nie cofnęli, i za to również należy im się uznanie.

Jeleśnia. (Kor. wł.) W ciągu krótkiego stosunkowo czasu tutejsze nauczycielstwo dało nam trzy przedstawienia sceniczne, amatorskie. Wystawiono najpierw „Jasełka", później „Kościuszkę pod Racławicami", a w niedzielę 13 bm. „Dziesiąty pawilon". Amatorzy grali zupełnie poprawnie. Rola Konrada, w osobie p. Wyroda, wywarła głębokie wrażenie, — postać Ludwiki oddała z całą subtelnością p. Modelska. Inne role dostrajały się bardzo dobrze do ogólnej gry i przedstawienie wypadło bardzo dobrze. O stronę techniczną przedstawienia troszczyli się pp. Malcher i Poznański, którzy niemało przyczynili się do sukcesu.

Za dobrym przykładem Jeleśni pójdą niewątpliwie i inne sąsiednie miejscowości.

Z zaboru pruskiego.

Czy następca Prymasa Polski? Członkiem kapituły gnieźnieńskiej w miejsce śp. biskupa Andrzejewicza mianowany został, jak donoszą gazety niemieckie, proboszcz dywizyjny X. Sander z Karlsrahe. Kanonię tę obsadzał rząd, gdyż biskup Andrzejewicz umarł w miesiącu nieparzystym. Nowego kanonika Sandera wymieniały gazety niemieckie już w roku zeszłym jako kandydata na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie.

O Rydzynę. „Dziennik Poznański" na zapytania z różnych stron, czy obecnie po śmierci ostatniego ordynata na Rydzynie wchodzi w wykonanie, zawarta przed mniej więcej rokiem, pomiędzy nieboszczykiem a rządem pruskim umowa, mocą której sukcesorowie księcia Sułkowskiego, hr. A. Wodzicki i hr. H. Potocki, otrzymają odszkodowanie w kwocie dwóch czy trzech milionów koron, a rząd pruski, względnie poznańskie prowincyonalne kolegium szkolne wchodzi w posiadanie ordynacyi rydzyńskiej? — odpowiada, że podług informacyi zasięgniętych u źródła kompetentnego, iż umowa ta zacznie obowiązywać dopiero wtedy, gdy zostanie rozstrzygnięty proces, wytoczony o dobra rydzyńskie przed kilku tygodniami przez jednego z magnatów. Swoją drogą rząd pruski niezwłocznie po śmierci X. Antoniego Sułkowskiego, objął dobra rydzyńskie w swój zarząd i w tym celu udali się już onegdaj do Rydzyny pełnomocnicy poznańskiego prowincyonalnego kolegium szkolnego i poznańskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Ze świata.

Egzamin ułanów. Z Wiednia piszą do nas: Polskie Towarzystwo szkoły ludowej w Wiedniu utrzymuje własnym kosztem szkółkę dla analfabetów w Rossauer-Kaserne, w której umieszczony jest 3 pułk ułanów, rekrutujący się z okolic Rzeszowa i Gródka. W roku 1908/9 zapisało się do szkółki analfabetów 60 ułanów. Dnia 17 czerwca odbył się doroczny popis z czytania, pisania, rachunków i deklamacyi. Obecnym był pułkownik, baron Bamberg, korpus oficerski i prezes Towarzystwa X. kanonik Łukaszkiewicz. Żołnierze, którzy przedtem pojęcia o literach nie mieli, czytali, pisali, rachowali biegle i opowiadali, co przeczytali. Po egzaminie odczytał nauczyciel klasyfikacye, a p. pułkownik rozdawał nagrody, dostarczone przez P. T. S. L. W końcu przemówił pułkownik do żołnierzy, chwaląc ich pilność i podziękował X. prezesowi za ofiarną pracę.

Skoro P. T. S. L. pracuje we Wiedniu dla wychodźców z Galicyi i dla żołnierzy z Galicyi, słuszną jest rzeczą, aby Sejm, miasta i powiaty popierały prace Towarzystwa odpowiednią subwencyą.

Hakatyzm sportowy. Centralny zarząd sportowy w Berlinie niemieckich drużyn footballowych zakazał podległym sobie drużynom śląskim grać z drużynami polskiemi! Widocznie Prusacy żywią obawy, by „kultura" niemiecka nie doznała przez bliskie zetknięcie sportowców śląskich z Polakami uszczerbku, — by sportowcy niemieccy nie ulegli polonizacyi!...

Kościół we Francyi. Z powodu procesu karnego, wytoczonego arcybiskupowi z Bordeaux kard. Andrieu przez prokuratoryę francuską (patrz „Głos Narodu" ze środy), całe duchowieństwo departamentu Girondy wysłało do niego adres hołdowniczy. „Katolickie sumienie — brzmią słowa adresu — które za długo spało we Francyi, obudzone zostało przez Twój poważny głos i stanie teraz na straży społecznego porządku. Po wielu walkach zwycięży ono nad przemocą."

396 posągów liczy Paryż. Ów spis został dokonany przez redakcyę Figara" z powodu odsłonięcia w Arles pomnika Mistrala. W tem wyliczeniu zostały pominięte posągi bogów i alegoryczne figury, mowa jest tylko o postaciach niegdyś żyjących, które uwieczniano w marmurze. W samem Hôtel de ville wznosi się 137 posągów, od Richelieu i Moliera do Micheleta, są tam i kobiety: pani de Sévigné, pani de Staël, George Sand, słynna aktorka panna Mars. Na tarasach Luwru — 96 posągów od św. Bernarda do Woltera i od Fenelona do Condorceta. Nie można zarzucić Francusom, aby nie czcili swoich wielkości — w marmurze.

Proces ks. Eulenburga. Nowy proces przeciw księciu Eulenburgowi o zbrodnię krzywoprzysięstwa, odbędzie się w Berlinie dnia 7 lipca przed sądem przysięgłych. Do rozprawy powołano 38 świadków. Również zawezwane pierwszorzędne autorytety lekarskie dla wydania opinii o stanie zdrowia oskarżonego.

Międzynarodowy konkurs muzyczny. Konserwatoryum muzyczne w Valencyi rozpisało z okazyi swego jubileuszu, międzynarodowy konkurs na 19 tematów, w skład których obok kompozycyi, wchodzą także dzieła, traktujące o muzyce. — Wśród tematów na utwory muzyczne znajdują się między innymi: Ballada na wiolonczelę, Tarantella na skrzypce, sonata na fortepian, hymn na 2 soprany, tenor i chór, pieśń do słów wiersza, napisanego przez poetę hiszpańskiego Teodora Llorentę i t. d. — Utworom uznanym przez sąd konkursowy za najlepsze, przypadną w udziale bądź wysokie nagrody pieniężne, bądź nagrody w dziełach sztuki. — Między innymi wyznaczyli cenne nagrody: Król hiszpański Alfons XIII., królowa matka Marya Krystyna, infantka Izabela, prezydent hiszpańskiego gabinetu ministrów, arcybiskup Valencyi i wiele innych wybitnych osobistości.

Ostatni termin do nadsyłania prac konkursowych, upływa z dniem 31 sierpnia b. r. — Osoby, które pragnęłyby wziąć udział w konkursie, zechcą się zgłosić w Tow. „Esperanto" (linia A-B l. 45, II. p. codziennie między godziną 6 a 8 wieczór), które bezinteresownie udzieli wszelkich szczegółowych wyjaśnień.

Ważne dla podróżujących po Włoszech. „Corriere della Sera" donosi, że pomiędzy dyrekcyą główną kolei włoskich, a prezydyum wystawy sztuk pięknych w Wenecyi, przyszło do porozumienia w sprawie ulg w opłatach za bilety kolejowe w ciągu trwania wystawy, tj. aż do 31 października r. b.

Na całej sieci kolei włoskich wyznaczono przeszło 300 stacyi, na których będzie można nabywać po bardzo niskiej cenie bilety zwrotne, ważne na 8, 10, 15, 20 i 25 dni, stosownie do odległości i służące równocześnie jako bilet wejścia na wystawę. Oprócz tego artystom wydawane będą książeczki, obliczone według ulgowej taryfy. Książeczki te zawierają 20 stron, ze specyalnie wykreślon[illegible] po całych Włoszech i służyć będą również jako bilet na wystawę. Z ulg takich, ustanowionych głównie dla artystów zagranicznych, aby dać im możność zwiedzenia kraju po nadzwyczaj niskich cenach, korzystać będą także i wszyscy wystawcy.

Stały teatr polski w Ameryce. Jak donosi „Polak amerykański", wkrótce powstać ma w Buffalo w Stanach Zjednoczonych stały teatr polski, który rozpocznie przedstawienia już w czerwcu br. Scena urządzona zostanie w sali domu p. Bielańskiego. Sala owa pomieścić może 1000 osób siedzących. Pierwsza ta stała scena

polska w Ameryce otrzyma nazwę „Teatru polskiego“ i dawać ma na razie trzy przedstawienia tygodniowo.

Przesilenie amerykańskie w roku 1907. Staraniem Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych odbędzie się w lokalu Tow. rolniczego w Krakowie, ul. Basztowa l. 6, dnia 22 b. m., o godzinie 8 wieczór, odczyt p. Dr Karola Krzetuskiego na temat: „Przesilenie amerykańskie w roku 1907.“ — Goście wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

Fanatyzm i zabobony. Niedawno w Jędrzejowie w ziemi kieleckiej zmarło kilku żydów. W miasteczku powstała wrzawa. W synagodze żeńskiej żydówki wywołały wielki skandal, wypędzając wszystkie kobiety, które nie noszą peruk. Następnie odbyło się w tej sprawie zebranie Bractwa Pogrzebowego (»Świętego Towarzystwa«), które powzięło następujące rezolucye: 1) Nie dopuszczać do „Tory“ w synagodze mężów, których żony nie noszą peruk. 2) Żon takich nie wpuszczać do synagogi żeńskiej, dopóki peruk nie włożą. 3) Mężczyźni, którzy strzygą brody lub których żony nie noszą peruk, zostaną zapisani do księgi Bractwa, a gdy który z nich umrze będzie musiał leżeć 3 dni (u żydów chowają w dniu śmierci), a potem urządzi mu się pogrzeb o tyle, o ile spadkobiercy drogo zapłacą. O tych uchwałach swych bractwo zawiadomiło kartkami we wszystkich synagogach rozlepionemi.

Śmierć toreadora. Widownią strasznego wypadku była w tych dniach arena walki byków w Sewilli. Głośny toreador Reverte, rozgrzany oklaskami widzów, podszedł z szaloną brawurą do rozjuszonego gonitwą po arenie byka i pogrążył szpadę w jego karku. Byk jednak zdążył jeszcze ostatnim wysiłkiem wziąć go na rogi i przerzucić przez siebie. Zatoczywszy wielki łuk w powietrzu, toreador padł na piasek areny. Pospieszono mu z pomocą, okazało się wszelako, że ratunek jest niemożliwy, gdyż byk przebił go rogiem na wylot. Wkrótce potem nieszczęśliwy skonał. Tragiczny ten wypadek wywarł wrażenie tem większe, że Revrete występował po raz ostatni na arenie, z której zamierzał ustąpić na zawsze. Młoda małżonka zabitego była świadkiem s t r a s z n e g o zgonu męża.

ZAPRASZAM kolegów, którzy w roku 1894 ukończyli gimnazyum lub zdawali tylko maturę w Rzeszowie, do wzięcia udziału w zjeździe koleżeńskim, mającym się odbyć 4 i 5 lipca b. r. Zgłoszenia proszę przesyłać na moje ręce, najdalej do 25 czerwca.

Ks. Walenty Szast
w Rzeszowie.

Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

Sobota. „Czar walca“.
W niedzielę, wpół do 4 popoł. „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 akt.
W niedzielę o wpół do 8 wieczór „Faust“, op. w 3 aktach.
W poniedziałek po raz I. „Waleczny żołnierz“, operetka w 3 aktach.
We wtorek „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach, po raz drugi.
We środę, po raz 2-gi, operetka Strausa „Waleczny żołnierz“.
We czwartek po raz trzeci „Madame Butterfly“, op. w 3 akt.
W piątek po raz 3-ci „Waleczny żołnierz“, op. Strausa.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Raz się tylko żyje“ na benefis Stefana Turskiego.
Niedziela popołudniu, na ogólne żądanie „Figle wiosenne“.
Niedziela wieczór. „Raz się tylko żyje“.

Z teatru.

„Marsz, marsz Dąbrowski“, epizod sceniczny w 1 akcie przez Zenona Parviego i „W bratnie szeregi“, obrazek w 2 akt. przez M. Bogusławską.

Któż nie zna »Popiołów« Stefana Żeromskiego? Kogóż nie wstrząsnęły do głębi wspaniałe, pełne plastyki i realizmu opisy, bohaterskich i krwawych walk Hiszpanów z groźnym najeźdźcą — Napoleonem? Zdobycie Hiszpanii to nieubłagana walka o każdą piędź ziemi — to olbrzymi łańcuch aż do szaleństwa posuniętego poświęcenia i heroizmu...

Na tle krwawych walk Francuzów w Hiszpanii, w których wojska polskie brały tak ważny udział, nakreślił autor „Knajpy“ epizod dramatyczny, wierszem, który onegdaj wystawiono po raz pierwszy na scenie Teatru Ludowego.

Dramat ten, napisany gładkim wierszem, nie jest pozbawiony napięcia dramatycznego — przedstawia bohaterską, jednak bezskuteczną obronę zamku przez margrabiego *de Lavatra*. Zabójstwo Krystyny, córki margrabiego, przez własną jej siostrę Florę, która miłość swej siostry do pułkownika polskiego, będącego w służbie Napoleona, uważa za zdradę narodową — jest niejako nerwem dramatycsnym, około którego toczy się żywo cała akcya utworu. A jednak... uczuwa się pewne uczucie rozdwojenia duchowego, kiedy w chwili najwyższego napięcia dramatycznego, w chwili, gdy córka margrabiego pada pod silnym ciosem sztyletu swej siostry, gdy i ta ostatnia nakoniec odbiera sobie życie — zwycięskie hufce wojska polskiego obejmują w swe posiadanie zamek przy wtórze tryumfalnego marszu Dąbrowskiego. Równoczesne połączenie pierwiastku patryotycznego z uczuciem zgrozy tragicznej chwili nieszczęśliwej rodziny — wywołuje nienaturalne pomieszanie wrażeń u widza...

Mimo wszystko, utwór ten bogaty treścią, harmonijny całością, wyrazisty w charakteryzacyi osób, przynosi autorowi prawdziwe i zasłużone uznanie.

W wyreżyserowaniu tego epizodu widać było wielką staranność i sumienność. Szczególnie podnieść należy piękne dekoracye, jak niemniej kostyumy. Artyści wywiązali się ze swego zadania na ogół korzystnie. Na pierwszem miejscu należy wyszczególnić p. B e l k e g o, który w roli margrabiego dał wcale dobrą kreacyę. Pani W i n i e w s k a (Flora) okazała się wyborną w ruchach i charakteryzacyi, p. G a w l i k o w s k i e j (Krystyna) brakowało siły w głosie, w akcentowaniu ważniejszych miejsc dramatycznych. P. S z k u d e l s k i starał się, co mógł, by sprostać wcale trudnemu zadaniu odtworzenia roli kochanka Krystyny. P. J. R y g i e r za »swobodny« w ruchach i głosie obniżał wartość swej gry, co szczególnie na ostatniem przedstawieniu się zaznaczało.

»Marsz, marsz Dąbrowski« przyjęła zebrana licznie publiczność rzęsistymi oklaskami i okrzykami pod adresem autora.

»W bratnie szeregi« cechuje mile działająca na widza prostota układu i trafna obserwacya życia wiejskiego. Treścią sztuki jest fragment z życia sieroty-wieśniaczki, dla której jedynem pocieszeniem i ukojeniem jest miłość szczera do zuchowatego Stacha, marzącego o powstaniu, na wzór powstania Kościuszkowskiego. Główna myśl utworu jest dosyć niezręcznie przeprowadzona, jednak niepozbawiona pewnej łączności pojedynczych fragmentów utworu.

Gra artystów była szczerą i swobodną, przedewszystkiem p. Z i e l i ń s k a z właściwym sobie talentem stworzyła znakomity typ sieroty-wieśniaczki. P. S z k u d e l s k i (Stach) grał ze zrozumieniem i z życiem. P. P o l e ń s k i i p. B e l k e, zbierali liczne oklaski za taniec kozacki, króry z werwą i temperamentem wykonali. P. J. R y g i e r w roli ks. Poniatowskiego był niewystarczającym.

Madame Butterfly.

Opera w 3-ech aktach G. Puccini'ego.

Mało posiadamy librettów operowych o tak spokojnem a jednak wstrząsającem dramatycznem napięciu, jak »Madame Butterfly«. Wprawdzie w kulminacyjnym punkcie III-go aktu możnaby zarzucić pewną nielogiczność rozwiązania, względnie rozcięcia samego dramatu; Pinkerton bowiem nietylko opuszcza brutalnie swą żonę, z którą pobrał się wedle zwyczaju japońskiego, lecz nadto zabiera jej wraz z swą »prawowitą« małżonką dziecko — owoc wspólnej miłości. Tłumaczy się to atoli wiernem odtworzeniem rzeczywistych podobno w Japonii stosunków, gdzie niejednokrotnie zamorscy przybysze wstępują w krótkotrwałe związki małżeńskie (na pewną ilość dni z czasowem... wypowiedzeniem), o których obydwie strony z góry wiedzą, że nie będą trwać wiecznie. Do powodzenia opery obliczonego na popularność przyczynia się obok niezwykle prostej ilustracyi muzycznej, o czem poniżej, przedewszystkiem egzotyzm scenoryi, z zachowaniem nadzwyczaj wiernie szczegółów etnograficznych. Strona ta jest tak malowniczą i życiowo prawdziwą, iż z ujmą dla treści muzycznej absorbuje do pewnego stopnia zupełnie uwagę widza.

Co do treści muzycznej, znajduje się widz pod bezwzględnym wpływem niezwykłej prostoty i subtelnego liryzmu. Puccini spotyka się zazwyczaj z dwoma zarzutami; zarzucają mu nieustanne, wprost monotonne nadużywanie kwint otwartych, oraz nieprzepartą niechęć do partyi duetowych; duet bowiem pozostanie zawsze największem pięknem w sztuce muzycznej.

Drobne atoli te usterki, czy raczej niewyzyskania pełni kompozycyi, których i w omawianem dziele nie brak, giną pod brzemieniem niezwykle bogatej instrumentacyi, błyskotliwej ornamentyki, pełnej niedomówionych, a jednak przepięknych aforyzmów muzycznych. Przedewszystkiem zaś bije prawda — realna prawda uczuć, nastrojów, stanów duszy, mimiki, ruchów. Puccini, ten »prawdzic« muzyczny, odtwarza wszystko to z niezwykłym kunsztem kolorystycznym — nie gubi się w szczegółach, lecz zapatrzony w szersze horyzonty, zwraca swą uwagę głównie na efekta o g ó l n o-nastrojowe.

Cackiem wprost muzycznem Puccini'ego jako werysty jest wielce nastrojowy wstęp do III aktu: wdzięczne i subtelne tony opowiadają nam, jak pełnia przyrody z nastaniem dnia budzi się do życia; dźwięki te zamykają wszystko — i wschód słońca, i świeżość oraz przyrodę poranku, i pienia Bożych śpiewaków i tchnienie rozkwitłych sadów wiśniowych i powiew wiosny... Największe napięcie dramatyczne w III akcie ilustruje kompozytor skromnymi — może zanadto oszczędnymi środkami — a jednak z taką szczerością i z takim weryzmem lirycznej tragedyi, że bez wydobywania silnych efektów ustęp ten czyni wrażenie prawdziwie wstrząsające.

Z partyi tytułowej wyszła p. Jadwiga D ę b i c k a zwycięsko. Przeładowanie partyi w tonach niskich, czyni wykonanie jej uciążliwem dla artystki — atoli z chwilą gdy przebiega w zasadniczo trudnych, a u Puccini'ego specyalnie łamanych przeskokach do tonów wyższych — tam rozbrzmiewa piękny głos jej szlachetną barwą metalu i świeżości. Przytem wdzięk i pełna wrodzonej modestyi gra nadają kreacyi Mdm. Butterfly w interpretacyi p. Dębickiej wiele rozkosznego powabu.

Z najlepszej strony pod względem wokalnym zaprezentowała się wczoraj publiczności krakowskiej p. L a c h o w s k a w roli Suzuki. P. Ł o w c z y ń s k i miał jeden z swych lepszych dni. PP. O k o ń s k i, S u l i k o w s k i i T a r n a w s k i wywiązali się ze swego zadania w miarę sił.

Nad wszystkiem czuwała sprężysta jak zwykle ręka p. S t e r m i c z a. Toteż poprawne wykonanie c a ł o ś c i należy mieć bezsprzecznie do zawdzięczenia temu ostatniemu.

Dział ekonomiczny.

Zmiany w rozkładzie jazdy. Z dniem 15 bm. zaprowadzony został na liniach kolei państwowej Wiedeń-Lwów i Bierzanów-Wieliczka nowy rozkład jazdy, który będzie obowiązywać do dnia 15 września br. W okręgu dyrekcyi kolei państw. w Krakowie zaszły następujące, najważniejsze zmiany: Celem zapobieżenia przepełnieniu pociągu pospiesznego Nr 4, zaprowadzony zostanie na szlaku Lwów-Kraków pociąg pospieszny Nr 104, który będzie mieć w Krakowie bezpośrednie połączenie do pociągu pospiesznego Nr 104, krążącego od dnia 10 maja br. z Krakowa do Wiednia. Pociąg Nr 4 ma służyć w czasie od 15 czerwca do 15 września br. wyłącznie dla podróżnych, jadących na dalsze przestrzenie, z tego powodu zniesiono przy tym pociągu: 1) Zatrzymanie w stacyach: Sędziszowie, Ropczycach, Słotwinie, Brzesku i Bochni, wysiadanie w Dębicy, w Tarnowie i Podgórzu-Płaszowie i wydawanie kart do tych stacyi. Postój w Podgórzu-Płaszowie służyć będzie jedynie dla celów służbowo-ruchowych. Pociąg Nr 104 krążyć będzie bezpośrednio za pociągiem Nr 4. Pociąg osobowy Nr 24 będzie odjeżdżać z Rzeszowa i przyjeżdżać do Krakowa później, niż obecnie. Nie będzie on mieć w Tarnowie połączenia do pociągu osobowego Nr 620 w kierunku do Stróż. Ruch pociągu Nr 413 z Krakowa do Wieliczki i pociągów Nr 466, 467, i 468 z Bierzanowa do Wieliczki uległ bardzo nieznacznym zmianom, o których, jak i o innych szczegółach można się poinformować z rozkładów jazdy. Z dniem 16 września br. wejdzie ponownie w życie rozkład jazdy, wydany w dniu 1 maja br.

Z Rady państwa.

Dyskusya budżetowa.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy nad drugą grupą budżetu, obejmującą ministerstwa spraw wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości, zabrał głos pos. L o n d z i n, przedstawiając stosunki narodowe na Śląsku. Zaznacza, że Niemcy na Śląsku zagarnęli prawie wszystkie stanowiska urzędnicze, mają prawie wszystkie zakłady naukowe, podczas gdy Polacy posiadają tylko jedno gimnazyum. Od wielu lat toczy się tam walka o polskie seminaryum nauczycielskie. Daremne są zabiegi Polaków o założenie szkoły przemysłowej i szkół wydziałowych. Także szkolnictwo ludowe polskie na Śląsku jest źle zorganizowane. Na domiar złego język niemiecki ma być przemycony do najniższych klas szkół ludowych. Że stosunki narodowościowe na Śląsku coraz bardziej się pogarszają, winę ponosi towarzystwo „Nordmark“. Od czasu założenia tego Towarzystwa coraz częściej zdarzają się rozruchy w Opawie, Cieszynie i Bielsku. Członkami „Nordmarku“ są urzędnicy państwowi, którzy w czysto polskich okręgach zakładają oddziały tego stowarzyszenia. Urzędników nie mianuje właściwie rząd, tylko „Nordmark“. Na czele „Nordmarku“ stoi śląski dyrektor kameralny. Urzędnicy państwowi, stosownie do zasad konstytucyi, nie powinni popierać towarzystwa, które uprawia ugitacyę antiaustryacką i antydynastyczną. (Słuchajcie!). W lokalach Towarzystwa znajdują się portrety Bismarcka i cesarza Wilhelma.

Następnie wzywa pos. Londzin ministra sprawiedliwości, by Polakom na Śląsku dał to samo, co dano innym narodom w tak wielkiej mierze. Mowca wyraża nadzieję, że w r. b. założona ze środków prywatnych szkoła realna zostanie niebawem upaństwowioną. Niemcy z wdzięczności dla Koła polskiego, które ich obecnie popiera, nie powinni w tej mierze czynić trudności. Podanie o zezwolenie na otwarcie przemysłowej szkoły w Cieszynie już przeszło rok leży w ministerstwie pracy i nie zostało załatwione.

Dalej wskazuje mowca, że na Śląsku stacye mają tylko niemieckie napisy, a i ogłoszenia są wyłącznie tylko w tym języku wydawane. Także kolej Północna, która przechodzi przez ziemie polskie i czeskie, używa tylko języka niemieckiego. W Boguminie niema polskich napisów, mimo, że tamtędy 100.000 robotników polskich przejeżdża. Dla ubogiej ludności na Śląsku wschodnim rząd nic nie robi. Jeżeli tak dalej pójdzie, to ubodzy włościanie ze Śląska wschodniego będą musieli emigrować do Ameryki. Gdyby na Śląsku wschodnim mieszkali Niemcy, to Wisła i inne rzeki dawnoby były uregulowane, a obecnie ludność musi cierpieć wskutek wielkich powodzi. Mowca żąda rozszerzenia sieci kolejowej na Śląsku wschodnim, poczem oświadcza, że musi z Kołem polskiem głosować za budżetem, w nadziei, że rząd podniesione życzenia i skargi weźmie pod rozwagę.

Minister sprawiedliwości H o c h e n b u r g e r oświadcza, że podniesione pod względem narodowym przeciwko ministerstwu sprawiedliwości zarzuty nie są poparte żadnymi dowodami. Minister omawia mianowania sędziów w Czechach i stwierdza, że przy mianowaniach wyłącznie rzeczowe zalety kandydatów są miarodajne.

Następnie minister zapowiada wniesienie nowej ordynacyi adwokackiej i nowej ustawy dyscyplinarnej dla stanu adwokackiego. Podkreśla, że rząd uczciwie dąży do usunięcia wszystkich braków w sądownictwie, lecz zmuszony jest przez ministra skarbu do oszczędności; wobec tego apeluje do Izby, by uchwaliła ministrowi skarbu potrzebne środki. (Oklaski).

Pos. G a b e l (syonista) żalił się na rozpaczliwe (?) położenie ludności żydowskiej, której rząd nie myśli wcale przyjść z pomocą (zapewne przez tolerowanie żydowskich nadużyć... Przyp. Red.).

Dla żydowskich spraw wyznaniowych niema w ministerstwie oświaty żydowskiego referenta; w Galicyi wprawdzie ustanowiono żydowskiego referenta, ale nie posiada on dostatecznych kwalifikacyj dla spraw żydowskich. Mowca użala się na szykany gmin wyznaniowych przez starostwa, poczem omawia żądania młodzieży żydowskiej na polu szkolnictwa. Domaga się także, by przy spisie ludności w roku 1910 wstawiono rubrykę „narodowość“, a p o k a ż e s i ę, i l u ż y d ó w j e s t n a r o d o w c a m i. (Tego i my pragniemy, wówczas bowiem walka obronna, jaką zmuszeni jesteśmy prowadzić przeciw żydom, będzie łatwiejsza. Przyp. Red.).

Po przemówieniu kilku posłów ruskich i socyalistycznych, przyjęto w głosowaniu będącą w dyskusyi grupę, poczem o godz. 10 min. 45 wieczorem obrady przerwano.

Następne rozpoczęło się dziś o godzinie 9 rano.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu pos. P o t o c z e k i Ż y g u l i ń s k i zgłosili wniosek o zaprowadzenie jednolitego progresywnego podatku od majątków.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem pos. X. V a l o u s e k polemizował z prezydentem ministrów co do tego, jakoby w Austryi nie było rządów antisłowiańskich. Krytykował plan finansowy, nazywając go nieprzyjaznym dla autonomii.

Pos. K o p p przemawiał przeciw planowi finansowemu i przeciw podatkom obciążającym ludność uboższą, natomiast występował za wyższym progresywnym podatkiem dochodowym przy znaczniejszych dochodach, tudzież za udzielaniem ludności służącej w wojsku, urlopów na czas żniw.

Potem przemawiał pos. Alfred Schmidt.

Wiedeń. W dalszym ciągu dyskusyi przemawiał p. W i t t e k, wyrażając życzenie rychłego załatwienia ustawy o traktatach handlowych. Po nim przemawiał p. R o b e c k, poczem obrady przerwano. Prezydent zawiadamia, że p. P a g n i n i z ł o ż y ł m a n d a t. Posiedzenie zamknięto; następne w poniedziałek o godz. 2 popołudniu.

Sytuacya polityczna.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 Czerwca).

„Reichspost“ przeciw planom finansowym Dra Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołał w tutejszych kołach politycznych artykuł organu oficyalnego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego »Reichspost« pt.: »H a l b h e i t e n d e s F i n a n z m i n i s t e r«, **występujący stanowczo przeciwko przedłożeniu finansowemu ministra skarbu Dra Bilińskiego.** Dziennik ten wypowiada pod adresem ministra skarbu następujące zdanie: »E r v e r s t e h t d i e n e u e Z e i t n i c h t m e h r«. »Reichspost« twierdzi, że projekty finansowe Dra Bilińskiego, o s z c z ę d z a j ą c e w i e l k i k a p i t a ł, a p r z e s u w a j ą c e c a ł y c i ę ż a r n a s z e r o k i e m a s y l u d n o ś c i, m o g ł y b y ł y b y ć d o b r e d l a s t a r e g o p a r l a m e n t u k u r y a l n e g o, a l e n i e d l a d z i s i e j s z e j I z b y l u d o w e j. **Dziś projekty te są już stanowczo przestarzałe.**

To wystąpienie dziennika chrześcijańsko-socyalnego nakazuje przypuszczać, że pomiędzy partyą chrześcijańsko-socyalną a Drem Bilińskim przyszło do porozumienia, mocą którego w jesieni zostałyby przedłożone nowe plany finansowe, ale już przez nowego ministra.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się konferencya przewodniczących klubów, na której postanowiono dla załatwienia budżetu odbywać ewentualnie posiedzenia nocne. — W przyszłym tygodniu odbędzie się formalna konferencya przewodniczących klubów, na której będzie ułożony ostateczny program bieżącej sesyi.

Chodzi o załatwienie w sesyi bieżącej następujących spraw: traktatu handlowego z Rumunią, ewentualnie ustawy upoważniającej rząd do zawarcia innych traktatów handlowych, ustawy kompensacyjnej dla agraryuszów, co do utworzenia centrali dla zużytkowania bydła, prowizorycznego przedłużenia podatku wódczanego, ze względu na to, że ustawa o nowym podatku wódczanym i inne ustawy finansowe nie będą w bieżącej sesyi załatwione; dalej chodzi o załatwienie wniosku Koła polskiego o czasowe zniesienie ceł zbożowych, ustawy o budowie kilku kolei lokalnych, ustawy o nieuczciwej konkurencyi, pierwszego czytania preliminarza melioracyjnego i szeregu innych mniejszych przedłożeń i wyborów do delegacyj.

Mylna pogłoska.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Slavische Correspondenz« podała wiadomość, powtórzoną przez dzisiejsze poranne dzienniki krakowskie, że poseł G e r m a n wystąpił z klubu narodowo-demokratycznego. Otóż z upoważnienia posła Germana wczorajsza »Polnische Correspondenz« oświadcza, że poseł German nie wystąpił z klubu narodowo-demokratycznego, którego jest prezesem, lecz przeciwnie pozostaje w jak najlepszych stosunkach z innymi członkami klubu.

Wiadomość o secesyi posła Germana została umyślnie przez »Slavische Correspondenz« podana, celem wywołania zamieszania w Kole polskiem.

Zjazd carów.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 Czerwca.)

Rewel. (Telegram nadany zapomocą telegrafu bez drutu z okrętu »Standard«). Zastępca biura Wolffa otrzymał ze strony kompetentnej na eskadrze cesarskiej następujące informacye: Zjazd między carem Mikołajem a cesarzem Wilhelmem jest nowym dowodem serdecznej przyjaźni zarówno między obu panującymi domami jak między obu monarchami. To wynika jasno z wczorajszych toastów. W rozmowach mężów stanu, którzy towarzyszyli monarchom, naturalnie poruszono różne kwestye bieżącej polityki. Przy tej sposobności skonstatowano, że między Rosyą a Niemcami nie istnieją żadne sprzeczne pojęcia w tych kwestyach i że obie strony szczerze sobie życzą dalszych dobrych stosunków między obu państwami. Zarazem uznano, że międzynarodowe umowy, w których Rosya i Niemcy są interesowane, wcale nie sprzeciwiają się tym dobrym stosunkom i że oba państwa mają tę samą dążność przyczynić się do pokojowego rozwiązania wszelkich politycznych kwestyi.

Petersburg. Ze strony rosyjskiej tłómaczą zajście z parowcem angielskim w ten sposób, że było to ubolewania godne nieporozumienie.

Ambasador niemiecki Pourtales dziś wieczór wraz ze Stołypinem i Izwolskim mają wrócić do Petersburga.

Zmiana w planie podróży carskiej.

Berlin. (Tel. wł.) »Berl. Tageblatt« donosi z Petersburga, że zmiana w planie podróży cara nastąpiła z tego powodu, że 20 lipca przyjedzie do Londynu niemiecki następca tronu. Wobec tego car uda się najpierw do Francyi. 31 lipca wyjedzie z Cherbourga, a 2 sierpnia przybędzie do Londynu.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19 Czerwca.)

Jak żołnierz na posterunku.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj przed posiedzeniem Rady miejskiej **utracił Dr Lueger nagle resztę wzroku.** P o m i m o t o p r z e w o d n i c z y ł R a d z i e, u d z i e l a ł r a d i o d p o w i e d z i n a i n t e r p e l a c y e, poczem j a k ż o ł n i e r z, p e ł n i ą c y s w ó j o b o w i ą z e k, u d a ł s i ę d o p a r l a m e n t u, b y w z i ą ć u d z i a ł w g ł o s o w a n i u z a b u d ż e t e m.

Przyjaciele burmistrza mają jednak nadzieję, że Dr Lueger wzrok jeszcze odzyska.

Zakazany wiec w Pradze w sprawie Chełmszczyzny.

Praga. (Tel wł.). Wielkie oburzenie wśród tutejszej kolonii polskiej wywołał **zakaz policyi odbycia publicznego wiecu w sprawie chełmskiej.** Wiec zwoływali polscy słuchacze tut. wyższych zakładów naukowych.

Jest to charakterystyczne, że zakaz spowodowali c z e s c y urzędnicy policyjni.

O ułaskawienie Siczyńskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przybyły tu liczne deputacye ruskie z Galicyi, celem zaniesienia prośby do Najwyższego Trybunału o ułaskawienie Siczyńskiego.

W dniu dzisiejszym otrzymał prezes Koła polskiego Dr. Głąbiński kartę pocztową, adresowaną i pisaną po rusku. Niewiadomy autor g r o z i w n i e j D r o w i G ł ą b i ń s k i e m u, ż e c z e k a g o l o s h r. A n d r z e j a P o t o c k i e g o.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś o godz. 2 po południu rozeszła się tu wiadomość, że j u ż w e w t o r e k p r z y j d z i e d o s t e r u n o w y g a b i n e t złożony prawie wyłącznie z członków partyi niezawisłości, gdyż tylko jeden mandat otrzyma przedstawiciel partyi staroliberalnej, b. minister skarbu L u k a c s.

Katastrofa balonowa.

Petersburg. Balon, w którym znajdowali się kamerjunker Pałykin z żoną, sekretarz carowej Rostow i współpracownik „Nowego Wremieni“, **w chwili, gdy już był wzniósł się na wysokość 1 km. spadł z niewiadomej przyczyny. Pałykin i Rostow ponieśli śmierć.**

Przesilenie niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.) Ks. Bülow usiłował wczoraj nawiązać rokowania z Centrum, jednak stronnictwo to o d r z u c i ł o p r o p o z y c y e k a n c l e r z a.

Przedłużenie wakacyi.

Lwów. Minister wyznań i ośw. reskryptem z 11 czerwca br. zarządził, aby w gimnazyach, szkołach realnych, seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich tudzież w szkołach handlowych, w których rok szkolny kończy się normalnie 15 lipca, wyjątkowo nastały wakacye już 6 lipca. Rada szkolna krajowa postanowiła, aby tego samego dnia zakończyła się nauka w roku bieżącym również w szkołach wydziałowych i pospolitych w miejscowościach, w których się znajdują wyżej wymienione zakłady, o ile rok szkolny normalnie zakończyćby się powinien 15 lipca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 19 Czerwca. (Tel. „Gł. Nar.“).

Austr. Zakł. kredyt.	639	50	Gal. Tow. karp. nar.	673	—
węg. „ „	753	75	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku	298	50	Renta majowa	96	30
Unionbanku	552	—	Austr. renta. kor.	96	25
Länderbanku	453	50	Węg. „ „	93	10
Bankvereinu	527	50	56 l. Listy T. kr. z.	95	20
Bodencredit	1097	—	4% Listy Banku hip.	94	25
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	99	75
Kolei państw.	725	75	5% „ „ „	100	—
„ południowej	109	50	4% „ „ kraj.	94	80
„ Elbethal	463	—	4½ „ „ „	100	35
„ północnej	5460	—	4% Gal. Obl. propin.	98	10
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	95	50
Alpiny	645	70	4% Poż. m. Lwowa	93	70
Rima Muranyi	572	75	Losy tureckie	186	—
Pras. Tow. żel.	—	—	Marki	117	53
Fabryki broni	643	—	Ruble	253	75
Tureckie tytun.	373	—	Rosyjska pożyczka	99	45

PROGNOZA dla Galicyi Zachodniej: Pięknie, słabe wiatry, mierne ciepło, niepewna pogoda.

Zamknięcie rachunków

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1908 do 31. grudnia 1908 r. Przychód.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	6,672.787	42		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,814.438	77	4,858.348	65
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,029.388	41
III.	Odpisy i inne wydatki			1,193.740	63
VI.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	981.846	76		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	251.894	61	729.952	15
V.	Stan funduszów z końcem roku 1908	14,469.239	91		
	mniej kontrasekuracya	1,351.770	96	13,117.468	95
VI.	Pozostałość			1,534.772	86
				23,463.671	65

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1907	14,374.656	28		
	mniej kontrasekuracya	1,360.371	55	13,014.284	73
II.	Fundusz na szkody nienregulowane przeniesiony z r. 1907	1,296.065	33		
	mniej kontrasekuracya	327.749	17	968,316	16
III.	Zebrana premia	11,967.792	96		
	mniej kontrasekuracya	3,379.427	41	8,588.365	55
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			371.517	47
V.	Inne przychody			521.187	74
				23,463.671	65

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1908 r. Stan bierny.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1908			335.381	10
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,594.349	12
III.	Realności			1,870.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			8,372.294	52
V.	Weksle w portfelu			215.073	33
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,408.171	44
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,123.104	38
VIII.	Różni dłużnicy			2,877.612	75
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			9.681	30
X.	Efekta kaucyi agentów			553.053	38
				19,358.721	32

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,278.754	37
II.	Fundusz na zwroty			166.324	26
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			2,139.060	29
IV.	Rezerwa premii	4,797.966	73		
	mniej kontrasekuracya	1,351.770	96	3,446.195	77
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	981.846	76		
	mniej kontrasekuracya	251.894	61	729.952	15
VI.	Fundusz emerytalny			2,524.020	24
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			240.333	26
VIII.	Różni wierzyciele			91.586	59
IX.	Kaucye agentów			553.053	38
X.	Fundusze			654.668	15
XI.	Pozostałość			1,534.772	86
				19,358.721	32

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1908 do 31. grudnia 1908 r. Przychód.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	2,188.444	81		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	674.218	47	1,514.226	34
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			115.680	58
III.	Odpisy i inne wydatki			69.628	74
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.214	11
V.	Stan funduszów z końcem r. 1908			2,950.032	92
				4,660.782	69

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1907			2,859.313	07
II.	Zebrana premia	1,542.795	24		
	mniej kontrasekuracya	446.111	82	1,096.683	42
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1907			23.447	96
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			111.843	51
V.	Inne przychody			66.933	74
VI.	Niedobór			502.560	99
				4,660.782	69

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31. grudnia 1908 r. Stan bierny.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			44.851	89
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			2,732.095	56
III.	Weksle w portfelu			125.438	02
IV.	Salda czynne rachunków z Tow. kontrasekuracyjnemi			291.895	05
V.	Różni dłużnicy			34.644	32
VI.	Wartość inwentarza			981	10
VII.	Niedobór			502.560	99
				3,732.466	93

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,780.915	69
II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			144.611	79
III.	Różni wierzyciele			687.269	01
IV.	Fundusz na zwroty			24.505	44
V.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.214	11
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1.440	10
VII.	Fundusze			82.510	79
				3,732.466	93

Kraków, dnia 31. grudnia 1908 r.

DYREKCYA:

M. Garapich. Ign. Glażewski. Paszkowski.

Naczelnik centralnego biura rachunk.: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

M. Urbański. Antoni hr. Wodzicki. M. Dydyński.

Klemens hr. Dzieduszycki.

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1908 r. Przychód.

Rozchód.

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	3,310.292	34		
	mniej udział Tow. kontrasekuracyjn.	115.024	65	3,195.267	69
II.	Wypłaty na wykupione police	376.501	50		
III.	mniej udział Tow. kontrasekurac.	24.281	15	352.220	35
				192.579	63
IV.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			878.486	85
	Ogólne wydatki zarządu			236.759	28
V.	Odpisy i inne wydatki				
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	457.817	90		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	7.500	—	450.317	90
VII.	Stan funduszów z końcem roku rachunk.	33,860.254	19		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,240.784	52	32,619.469	67
VIII.	Zysk			516.853	49
				38,441.954	86

Przychód.

		K	h	K	h
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	33,122.931	76		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,259.531	44	31,863.400	32
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	405.516	99		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	4.000	—	401.516	99
III.	Zebrane premie	4,568.487	11		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	98.769	56	4,469.717	55
IV.	Rrzychód z lokacyi kapitałów			1,617.531	62
V.	Inne przychody			89.788	38
				38,441.954	86

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31. grudnia 1908 r. Stan bierny.

Stan czynny.

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			50.224	45
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			279.965	17
III.	Realności			300 000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			6,863.607	35
V.	Pożyczki hipoteczne			9,490.064	47
VI.	Pożyczki na własne police			4,162.510	48
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			12,215.274	48
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			489.815	53
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			16.164	15
X.	Zaległości w agenturach i filiach			475.098	58
XI.	Różni dłużnicy			189.117	13
XII.	Efekta kaucyjne			14.277	51
				34,546.119	30

Stan bierny.

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			3,316 646	23
II.	Fundusz na różnicę kursu			—	—
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			29,096.075	31
IV.	Rezerwa na nienregulowane szkody			450.317	90
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			206.748	13
VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			36 456	33
VII.	Różni wierzyciele			328.267	22
VIII.	Różne kaucye			14.277	51
IX.	Fundusz emerytalny			580.477	18
X.	Zysk			516.853	49
				34,546.119	30

Kraków, dnia 31. grudnia 1908 r.

DYREKCYA:

M. Garapich. Ig. Glażewski. Paszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: E. Szancer. rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego: A. Szyszkiewicz.

KOMISYA RACHUNKOWA:

Konst. Lipowski. St. Dydyński. Dr. E. Kamieński. K. Bzowski. Skrzyński.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1,307.013	90	—	—	254.590	34
II.	Uposażenie funduszów	227.758	96	—	—	262.263	15
	Razem	1,534.772	86	—	—	516.853	49

Cesarsko i Królew.



Dostawca Dworu

Na sezon!

Płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe, i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem farbuje się, jak nowe lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia.

System Fluss! SPECYALNOŚĆ: **odnawia wszystko!**

Farbiarnia sukien jedwabnych i piór strusich we wszystkich kolorach.

Szybka dostawa! Znakomite wykonanie! Niskie ceny!

Zygmunt Fluss

Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia.

Własne składy fabryczne: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża l. 7. Fabryka: Berno Zeile 38. Telefon 576.

Prosyę uważać na moją firmę z powodu nadużyć.

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej.



Wąs ładny

porządnie trzymany, jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn **„GRAZYA".**

Grazya jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia. Nie jest tłuszczem, nie wala, ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki, porost pobudzające, odżywia cebulki włosowe i wzmacnia porost. **„Grazya"** sprzedaje się jedynie we flaszkach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą" po cenie K. 1·— za flakon. 635

Ostrzega się przed naśladownictwami!!

Do nabycia w Krakowie u P. Reim i Ska, Linia A-B. Nowak, Fryzyer, Rynek. Drog. Zopotha i Ski. ul. Sienna. Drog. St. Tomaszewskiego, ul. Zwierzyniecka.

Gdzie nie ma w miejscu, wprost za poprzedniem nadesłaniem kwoty K. 1·45 polecone **Laborat. chem. Eug. Matuli w Radomyślu Wielkim.**

BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE, RYNEK 20.

Wyroby koszykarskie, kosze, walizki do podróży, z krajowych szkół koszykarskich po bardzo nizkich cenach.

Galicyjski Bank Ziemski

z siedzibą w Łańcucie.

Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od 50 koron i opłaca od złożonych pieniędzy **5%** z półrocznem oprocentowaniem.

Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszow, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalnośc Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nietylko w biurach w Łańcucie, ale również w FILII swojej we LWOWIE przy ulicy Brajerowskiej l. 6.

DYREKCYA.



Wyroby rymarskie i siodlarskie

w wielkim wyborze, uprzęże, siodła, kufry, torby, necesery, portmonetki, etui na papierosy i cygara, dalej torby myśliwskie, futerały na strzelby, piłki nożne, paski do gimnastyki itd. — poleca po cenach najtańszych

Z. Piotrowicz Kraków, Floryańska l. 8.

Reumatyzm, Gościec, Newralgia i Odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do sklęśnięcia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie:

CONTRHEUMAN

znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowatego).

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach 1 tuba 1 koronę.

Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba franco

„ „ „ „ 5·— 5 tub franco

„ „ „ „ 9·— 10 tub franco

Wyrób i skład główny:

Apteka Fragnera C. i k. Dostawca Dworu, Praga III. Nr. 203.

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy.

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT"

Przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych WE LWOWIE, ul. Krasickich L. 1 przez pracę

na płaskich lub okrągłych maszynac najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prow. | **Ulgi w spłatach.** Żądajcie wyjaśnień.

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane Dr. Retau'a **Ochrona własna** Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—. Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. po 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 681

Dom wysyłkowy towarów patentowanych

L. Weiss Wiedeń,

II/1 Lichtenauer Nr. 4-F.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko buteiki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl. . . . 4 K
Zieleniak, smaczny, 1 garniec, 4 litry 6 flaszek . . . . 5 K.
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 6 K.
Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 8 K.
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 10 K.
Maślacz lekko słodkie 1 flaszka . . 3 K.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 fl. 4 K.
Wino hercegowińskie, „NOWOŚĆ", nader smaczne, 1 litr . . . . 80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr . . . . 1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.

Na prowincyę wysyłki odwrotnie.

Poleca handel

Jakóba Piekły w Podgórzu.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. austr.-węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**

Ceres i Ceres

tłuszcz spożywczy | sok jabłczany

Są oba zupełnie naturalnie czystymi, dającymi się latami utrzymać, nadzwyczajnie zdrowe, ze znakomitym smakiem a pomimo tego bardzo tanie



Najlepsza farba do podłóg

FRITZELAK

Wytrzymała! Elegancka! Wydajna! W użyciu najtańsza!

W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów z uznaniami wspominana. Na składzie utrzymują w Krakowie: Reim i Spółka, we Lwowie: Alfred Beacock, w Oświęcimiu: Jakób Tobias, w Kołomyi: S. i M. Feldmann, w Tarnowie: Wł. Brach, w Nowym Sączu: S. Lichtmann, w Przemyślu: Ignacy Wohlfeld, Ian Martynowicz, w Żywcu: A. Wanek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu: H. Kranz, w Czortkowie: Lud. Noss, Mościska: M. Kampf, Krzeszowice: I. Edelmann, Limanowa: Zellner, Śniatyn: M. Auerbach, Stanisławów: H. W. Vogel, w Andrychowie: J. Sawiński, Ign. Unger, w Brodach: Herm. Scharf, w Brzesku: Hofsteter, w Bochni: Jan Michnik, w Chrzanowie: M. Wasserberger, w Dębicy: Bron. Jakliński, w Jarosławiu: E. Metzger, w Mielcu: Fr. Braudmann, St. Świerczyński, w Rzeszowie: S. A. Zgórek, w Stryju: Jud. Finger, w Tarnopolu: H. Skowroński, w Zakopanem: Spółka handlowa, w Żółkwi: Jul. Cukier. 450 10

Nr. 1. „HASŁO" z dnia 25 Czerwca 1909 Str. 1.

Czasopismo paryskie poświęcone sprawom społecznym, nauce, sztuce i literaturze.

„HASŁO"

Rozpoczyna wychodzić pod kierunkiem p. Stanisława Jasińskiego w Krakowie,

od dnia 25 czerwca b. r.

Adres redakcyi i administracyi: **Księgarnia i skład nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

Prześcieradła bez szwu

150 cm. szerokie, 200 cm. długie, pod gwarancyą z najlepszego lnu zrobione, z poręczeniem za trwałość — nadające się na najwykwintniejsze wyprawy, oferuję po **K. 2·45** za sztukę; te same 150 cm. szerokie, 225 długie **K. 2·70**. Najmniejsze zamówienie 6 sztuk za pobraniem. **Rumburskie weby** czysto lniane, apretowane 82 do 84 cm. szerokie, w sztukach po 38 metr., a 54 h. za metr.

Rumburskie resztki lniane

od 6 do 12 m. po 48 h. wybrane resztki od 12 m. do 18 metr. a 52 h. za 1 metr. Ręczę za towar bez skazy. — Wysyłka w 5 kg. pakietach, około 45 m. za pobraniem.

Odsprzedającym udzielam 3% opustu.

Uwaga! Za nieodpowiednie zwracam natychmiast pieniądze. **Uwaga!**

Ludwik J. Kohn, Nachod w Czechach

Przędzalnia lnu i bawełny.

Przy kokluszu

oraz innych odmianach konwulsyjnego kaszlu u dzieci i dorosłych okazał się — jak o tem świadczą orzeczenia lekarskie, znakomitym i skutecznym preparat

THYMOMEL SCILLAE

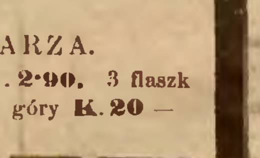
Swietne, zdumiewające rezultaty.

PROSZĘ ZAPYTAĆ SIĘ SWEGO LEKARZA.

1 flaszka **K. 2·20** Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry **K. 2·90.** 3 flaszk za nadesłaniem z góry **K. 7·—** 10 flaszek za nadesłaniem z góry **K. 20 —**

Wyrób i skład główny **APTEKA B. FRAGNERA**

c. k. Dostawcy Dworu. PRAGA III., Nr. 203.



Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną

IWONICZ

Zakład zdrojowo kąplelowy i klimatyczny

(stacya kolei „Iwonicz" w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana" tudzież sztuczne kąpiele gazowe. Lekarze Zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Grzegorz Jarosław Turzański z Jarosławia, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 559

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

1000 kg.

miodu czysto-pszczelnego

kupi zaraz

WOJCIECH OLSZOWSKI
W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK,
Róg ul. Szpitalnej.

Powozy

używane półkryte na oliwnych osiach, wózki resorowe są tanio do nabycia w

Pracowni powozów
Stan. Sadowińskiego w Podgórzu.
ul. Kalwaryjska l. 74, 76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy, również podejmuje się wszelkich reperacyi w zakres tenże wchodzących; ceny niskie.

Skuteczną metodą

i pod przystępnymi warunkami udzielam **lekcyi** w zakresie szkół średnich, **przysposabiając do egzaminów wstępnych lub prywatnych.**

Zgłoszenia listowne pod **S. M.** poste restante, Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Wydawnictwa
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego

Już wyszła odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:

Program żydowski

wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.

Cena egzemplarza wynosi **tylko 4 hal.** Z opłatą pocztową **8 hal.** Przy zamówieniu najmniej **10 egzemplarzy** cena wraz z opłatą pocztową wynosi **50 hal.**

2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80).

Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Budzik konkurencyjny

Koron 2·90.



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycyi, dobrego gatunku, z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i punktualny chód K. 2·90, 3 sztuki K. 8·— z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30 — 3 sztuki K. 9·—. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieniądze, Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków: **Hanns Konrad, Brüx** Nr. 769 (CZECHY). Bogato illustr. katalog główny, przeszło 3000 rycinami zegarków przedmiotów złotych i srebrnych i t. p. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1158 5—4

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro.

Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Żydzi w satyrze

Trzy jednodniówki humorystyczne: „Żyd", „Żydzi" i „Żydek", po 8 hal., z przesyłką pocztową 12 hal., oraz cykl wesołych

monologów żydowskich

(XVI książeczek): „Lament p. Magenfisza", „Szmul Szwamdryher podczas poboru w Brodach", „Przysięga p. Dawida", „Pan Kinderbube (dziedzic od Byczenogi)", Jojne Cynamon w Argentynie", Krótki rys historyi Żydów u nas", „Pan dziedzic i jego człowiek", i t. d., i t. d.

Cena książeczki 24 hal., z przesyłką pocztową 28 hal. za egzemplarz.

Do nabycia w **Administracyi „Głosu Narodu".**

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą

Władysław Pędziwiatr

Dębniki przy Krakowie
ulica Podgórska l. 16, dom własny.

Dla dogodności Publiczności, zamówienia przyjmuje Reim i Sp.

ZMIANA LOKALU

konces. Zakładu kupna i sprzedaży

Maryi Teleszniekiej

w Krakowie na ul. św. Jana L. 2 I. p. nad handlem WP. Wołkowskiego.

Poleca: Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy i fortepiany.

TANIE CZESKIE

PIERZE!

5 kilo, świeżo dart. K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, K. 18 K. 24, śnieżno-białe, puchowe, darte, K. 30, K. 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolona za zwrotem porta. BENEDIKT SACHSEL LOBES, 284 bei Pilsen. Czechy.

Drogueryę sprzedam

we Lwowie lub **poszukuje wspólnika.** Zgłoszenia: „Kupiec" za kwitem poste restante Lwów. 847 6

Julian Kurkiewicz KRAKOW Mały Rynek

Przyjmuję zamówienia na obrazy ręcznie artystycznie malowane dostarczam po cenach niskich gwarantując za wykonanie. Wielki wybór książek do nabożeństwa w najrozmaitszych oprawach za każdą cenę począwszy od 20 hal.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **Koronki** tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domow.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

ILLERTISSEN (Bawarya).

Karol Bader

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej - parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.

Z powodu zwinięcia Składu z powozami



tak z nowemi jak i używanemi, oraz uprzężą jedno i parokonną **są poniżej własnych kosztów do sprzedania.** Wysprzedażą zupełną zajmuje się przez grzeczność

p. MARYA PARYL

ul. Pędzichów l. 15, parter, dom św. Rodziny w Krakowie. 797 10



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.

Zmiana lokalu

Pracownia sukien damskich i szkoła kroju p. f.

„FLORA“

została przeniesioną z ul. Podwale l. 10. na ul. Sławkowską l. 11. II piętro front.

Pamiątka pierwszej komunii świętej

dla dzieci szkolnych

opracował

Ks. Józef Kajdas

wyszła świeżo z druku nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA 6. (HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.

za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franco

Oznajmienie.

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanusowcach Szepes megye, Węgry.
Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h., do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor. 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor. 3 kor. za liter.
Tokaj „assu“ liter: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach liter o 30 h.. drożej. 439

H. Bogdanowicz



Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta z Pragi, poleca swój

ZAKŁAD Bandażo-orthopaedyczny w Krakowie

ul. Floryańska L. 9, własnego wyrobu **bandaże, pasy brzuszne** uznane dotąd za najlepsze.

Całkiem darmo

każdemu

ZEGAREK z łańcuszkiem

Aby zarówno naszą firmę, jakoteż nasze nowe zegarki kieszonkowe damskie i męskie rozpowszechnić, wysyłamy każdemu za nadesłaniem 1 kor. na koszta (także w znaczkach pocztowych) wspaniały zegarek wraz z łańcuszkiem i nasz ilustrowany katalog.

Piszcie natychmiast do składu zegarków:

HENRYKA WEISSA

Wiedeń 99 Postfach.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerze i tak zwana **„Trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych **„Noris“** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

Wyrobu fabryki „NORIS“

Mra. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„POBUDKA“** w książeczkach 4 hal. w opakowaniu patentowem 6 hal.
Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA“**.

Przestańcie palić przźroczyste bibułki.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej

Kraków ul. Mikołajska 14, filia ul. Zwierzyniecka 32. — Telefon Nr. 248.

pod kierownictwem **Antoniego Horaka** em. ck. oficyała policyi.

Największe składy trumien metalowych, dębowych, wieńców etc., przeprowadza przewóz zwłok, ekshumacye itp. — Ceny umiarkowane.

L. 53399 1909 Kraków, dnia 9 czerwca 1909. B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie robót ziemnych i wyłamanie murów na gruntach pofortecznych między ulicą Karmelicką, a ulicą Łobzowską.

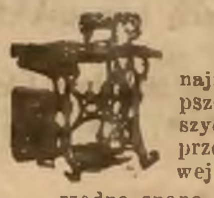
Wadyum wynosi 2700 kor.

Oferty pisemne opatrzone marką stemplową na 1 kor. w opieczętowanej kopercie należy składać do dnia 22 czerwca 1909 do godziny 12 w południe w Biurze dla gruntów pofortecznych w Magistracie, gdzie można przejrzeć od dnia 18 czerwca 1909 dotyczące plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów.

Prezydent miasta

LEO m. p.

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski, w Krakowie, Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka którą „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu.

FABRYKA Opatrunków chirurgicznych „VIS“

(Mra. M. L. Dobrowolskiego) w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.



Polecenia godne

Słynne w świecie

Korczyńskie płótna

czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.

Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Ścierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi itp. wyroby tkackie.

Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy Józefa Jórasza w Korczynie obok Krosna.

Dla Zwiedzających Pamiątki miasta Krakowa jest jedynym i niezbędnym

Przewodnik książkowy

z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na 644 stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych. Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów, Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza, spisanych alfabetycznie, oraz kaplic w Katedrze na Wawelu, N. Panny Maryi, OO. Dominikanów w Krakowie. — Cena Przewodnika kor. 5, do nabycia w księgarniach. 795 10

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla**, Krawcy **Kraków Wielopole 3**, obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się za pomocą przesyłki.

JEST BARDZO NIEBEZPIECZNIE

nawet najmniejsze zranienie pozostawić niezakryte — gdyż może się wywiązać z tego bardzo ciężka rana.

Od 40 lat znaną jest ściągająca maść, zwana Praską maścią domową (Prager Haussalbe) jako skuteczny środek opatrunkowy. Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania ją, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie

WYSYŁKI POCZTĄ CODZIENNIE.

Cena 1 puszki 70 hal., — za nadesłaniem kor. 3·16 wysyła się 4 puszki, kor. 7, 10 puszek, franko do wszystkich stacyj austryacko-węgierskiej monarchji.

Uwaga na nazwę preperatu i wytwórcy, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko 70 hal.

SKŁAD GŁÓWNY

B. FRAGNER, C. i k. DOSTAWCA DWORU.

Apteka „Zum schwarzen Adler“, Praga, Mała Strona, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Hygieniczny wózek dla dzieci,



dobrze zaopiniowany na wydziale Prof. Uniw. i Dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla dzieci przy szpitalu św. Anny p. radcy Dworu Prof. Dra Teodora Eschericha, któryto wózek był wystawiony na wystawie hygienicznej Towarzystwa „Säuglingsschutz“ pod kierunkiem Dyrektora Prof. Teodora Eschericha — wyrabia się w słynnej fabryce wózków dla dzieci p. firmą

L. Baumann w Wiedniu VI., Millergasse 6.

Na żądanie opis i gustowny katalog hygienicznych i innych wózków dla dzieci darmo i opłatnie. 204 0

ul. Sławkowska l. 24.

(dom X. X. Emerytów przy kościele św. Marka).

Zakład krawiecki oraz skład sukna i kortów przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

Andrzej Bernacki

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że ma na składzie zawsze doborowe, najnowsze materyały.
Dla uczniów szkół średnich wyrabia mundurki ściśle według przepisów, z materyałów niezrównanych pod względem trwałości.
Specyalność firmy: stroje narodowe (kontusze, żupany, czamany). Ma na składzie pasy oryginalne słuckie i karabele i pożycza także do fotografii i na zabawy kompletne ubiory kontuszowe, kierezye i sukmany.
Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc znacznie tańszy, jest w możności ceny obniżyć. 657



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Fabryka farb i lakierów

FIRMY

L. BARANOWSKI

Kraków, ulica Wolska L. 22.

produkuje

Lakiery podłogowe, kopalowe, damarowe, lakiery czarne na skóry i żelazo. Emalie i farby pokostowe we wszystkich kolorach. Masę francuską do posadzek. Brunoliny, sekatywy, pokost, olej do oświecenia, olej czysto lniany i maszynowy. Wosk do celów technicznych. Na składzie farby suche i terpentyny. 585

Wacław GŁOWACKI

JUBILER w KRAKOWIE

FIRMA ISTNIEJĄCA 50 LAT.

Rynek główny 20, (róg ulicy Brackiej) poleca swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.

Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. — Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 1431

MEBLE

z pierwszej ręki

Stoły jadalne, Stoliki różnej jakości, Biura, Biurka, Szafki salonowe, Komody. Wszystko z doborowego materyału, dokładnie wykonane i po przystępnych cenach u stolarza w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Kościuszki l. 33. 459 0

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Wózek na resorach

używany, faetonik nowy lekki, or. z kuc z wózkiem i uprzężą do sprzedania w Półwsiu Zwierzynieckiem dom gminny w podworcu ul. Kościuszki 32. T. Nawrocka.

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.

Wyborny miód rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 280

Na sezon podróżny:

Środki do czyszczenia plam.
FLASZKI PODRÓŻNE — KUBKI do podróży: papierowe, gumowe i metalowe składane.
PODUSZKI do wydymania satynowe, pluszowe, gumowe i skórzane.
WANNY i MIEDNICE gumowe podróżne do składania.
NECESERY, RZEMYKI i TORBY do podróży.
Przybory do turystyki.
PŁASZCZE gumowe.
Perfumy krajowe, Mydła krajowe, Pudry krajowe, Przybory toaletowe i kosm. Mydła VIOLETTES de NICE Nr. 810 karton 3 sztuk 2·— K.

dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Stalugi polne składane z siedzeniem, z pasem do założenia przez ramlę.
Parasole polne. LASKI SKŁADANE do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.
Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarel.
Palety z drzewa i porcelany. — Pędzle we wszelkich gatunkach.
Werniksy i inne środki do malowania. Aparaty do wypalania.
PŁÓTNA malarskie na miarę i blejtramach.
Bloki do szkicowania. Farby guziczkowe i artystyczne J. Karmańskiego.
Polecają najtaniej
PAPIERY i KARTONY deszczułkowe do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

Reim i Spółka
Kraków
Rynek 37, Linia A-B.

Na sezon kąpielowy:

Sztoteczki, grzebienie i lustra, różne przybory toaletowe.
CZAPKI i KAPELUSZE do kąpieli.
PANTOFELKI do kąpieli.
RĘKAWICZKI i GĄBKI do nacierania ciała.
Wyskok ze szpilek sosnowych.
Pastylki boraksowe perfumowe Dr. Sedlitzkiego do mycia codziennego i kąpieli.
KULE ŻELAZNE.
SÓL i SIARKA do kąpieli.
Plasterki na nagniotki.
Szczoteczki do zębów „Ideal".

Paski damskie

gumowe, skórkowe, szychowe i gurtowe

--Rękawiczki--

niciane, jedwabne i MITENKI, oraz pończochy

poleca po umiarkowanej cenie firma

STEFAN PORĘBSKI

Kraków obecnie **Rynek l. 32.**

W niedzielę i święta zamknięte.

Zamówienia odwrotnie. Zamówienia odwrotnie.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, że **z dniem 1-go czerwca otworzyłem**

Magazyn konfekcyi i nowości damskiej

pod firmą:

Leon Grabowski

w dawnym lokalu p. Wacława Młodeckiego i zaopatrzyłem go w bogaty wybór **Kostyumów** angielskich, sukiennych francuskich, koronkowych, **Żakietów** czarnych ang. **Płaszczów** wieczorowych i **Spódnic.**

Również posiadam na składzie bluzki batystowe, jedwabne, koronkowe i **Pióra** strusie, oraz bogaty wybór kamgarnów, sukienek, etamin, kreponów i jedwabi; — wszystko w najmodniejszych wzorach i kolorach.

Własna Pracownia.

Wykończenie zamówień szybkie i artystyczne, krój francuski i angielski. Mam nadzieję, że tak towarem jak i dokładnem wykończeniem powierzonych mi zamówień zdobędę sobie zaufanie P. T. Klientek. Prosząc zatem o łaskawe poparcie kreślę się

z wysokiem poważaniem

Gabryel Grabowski.

Baczność! Baczność!

Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład

Letnią Mleczarnię
w Pawilonie Parku Dr. Jordana

urządzoną przez

Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice
w Krakowie.

Telefon 590.

Biuro zarządu Podwale l. 6, dostawia **Mleko i Śmietankę** do mieszkań we flaszkach zamkniętych.

Sklepy własne: przy ul. Podwale l. 7., Długiej l. 13., Siennej l. 7., Rakowickiej l. 8.



Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony,**
skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco
□□□ PRZECIW WSZELKIEJ PLADZE ROBACTWA. □□□
Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana Wolnego

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.



Uznane za najlepsze **Siewniki** nowo ulepszonego systemu trybikowego **„AGRIKOLA"**, **Stalowe pługi, Brony, Walce,** Kosiarki do trawy, koniczyny, Żniwiarki do zboża, Roztrząsacze siana, grabiarki do siana i zboża, Prasy do słomy i siana, Tłocznie do owoców i winogron, **Hydrauliczne prasy,** Gniotowniki do winogron, obrywacze winogron, Młynki do tarcia owoców, sikawki do winnych latorośli i innych roślin, Przyrządy do suszenia owoców i jarzyn, **Młocarnie** z pat. łożyskami wałeczkowemi



samosmarnjącemi się do ruchu ręcznego, kieratowego i motorowego. **Kieraty** poruszane siłą zwierząt pociągowych. **Młynki** do czyszczenia zboża, trieury, łuskacze kukurydzy. **Sieczkarnie** z pat. łożyskami wałeczkowemi samosmarującemi się — najlżejszy chód. Krajacze buraków, śrótowniki. **Kociołki do parzenia,** oszczędnościowe piece kociołkowe. Obracalne pompy do gnojówki, i wszystkie inne maszyny rolnicze najnowszej konstrukcyi odznaczonej nagrodami, wyrabiają i dostarczają

PH. MAYFARTH i S-ka
Fabryki maszyn rolniczych, odlewarnie żelaza i kuźnie parowe
Wiedeń, 2/1, Taborstrasse Nr. 71.

Odznaczeni więcej jak 620 złotymi, srebrnymi medalami etc.
Rok założenia 1872. — 1050 robotników.
Obszerne ilustrowane katalogi bezpłatnie.
Zastępcy i odsprzedający poszukiwani.

Bluzy — Halki — Czapki sportowe
PARASOLKI,
Paski — Żaboty — Krawaty — Kołnierze
WSTĄŻKI

POLECA NAJTANIEJ

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek główny L. A-B. (obok głównej trafiki).

Zlecenia listowne załatwiam odwrotnie nielicząc opakowania. 590

Lecznice Dr. Brehmer'a dla chorych na płuca w Görbersdorfie na Śląsku

Lekarz ordynujący Profesor Dr. H. Kraft.
Inhalatoryum. Gabinet roentgenowski. Kuracye latem i zimą. Słynny od dawna park. 561 metrów n. p. m.
Elektr. oświetlenie. Centralreogrzewanie wodą. Kanalizacya. 3 oddziały odpowiadające wszelkim wymaganiom. Jlustrowany prospekt przesyła na życzenie zarząd.

BIURO TECHNICZNE „UNIVERSUM"
J. Mieszkowski i S-ka
Kraków, ulica Długa 6.

Kolejki wązkotorowe i części składowe tychże z jedynej w kraju, specyalnej fabryki, firmy J. MIESZKOWSKI i SKA.
Motory ropne **„URSUS"** z fabryki warszawskiego towarzystwa udziałowego, najznakomitsza współczesna siła popędowa, 500 sztuk w ruchu.
Ogrodzenia siatkowe, sztachetowe, bramy, furtki, balkony itd. w artystycznem i taniem wykonaniu.
Skład artykułów technicznych dla wszystkich gałęzi przemysłu. Reparacye i rekonstrukcye maszyn, motorów i urządzeń fabrycznych. — Obsługa szybka, dokładna, ceny jak najprzystępniejsze. — Biuro rozporządza pierwszorzędnemi siłami technicznemi 1341

Skonfiskowano!
Skonfiskowano,

a właściwie już od dawna zaniechane w elektrycznej fabryce

Mikołaja Paschalskiego
w Krakowie.

wyrabiania tutek ręcznie. — Obecnie wyrabia się tutki maszynami ostatniego wyrazu techniki, przy pomoc. prądu elektrycznego, co daje zupełną gwarancyę hygienicznego wyrobu

Skonfiskowano bezpowrotnie!

Wszędzie do nabycia.

Próby i cenniki fabryka wysyła na żądanie darmo.



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym rozczynem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerka, nadaje się do letnich wzmacniających uśmierzających dolegliwości kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal. Główny skład:

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (N. Öst.).



Żądać należy wyraźnie **Bittnera** wyrobów z **Reichenau** (N. Öst.), gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece Szymona Haya, aptekarza i c. k. nadworn. dostawcy.

L. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

poleca

Drób dobrze tuczony, indyki, kapłony, pulardy. Smaczne wina austryackie, węgierskie i francuskie. Nalewki domowe. 3

Reprez. zdolnego inżyniera

poszukuje wielka czeska firma dla wodociągów. Reflektanci władający trochę językiem niemieckim zechcą wnieść dotyczące podania z wyszczególnieniem dotychczasowego zajęcia i t. d. pod adresem R. R. 975 Adm. czasopisma »Głos Narodu« Kraków.

Piekarnia
Franiszka Kozłowskiego
w Krakowie, ulica Stolarska l. 6
potrzebuje 2000 kg. masła
świeżego, najlepszej jakości. Oferty przyjmuje do 24 Lipca 1909. 806

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.